



ROK XLVI Nr 197 (14054) Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW Sobota, niedziela 25, 26 VIII 1990 Cena 600 zł

Uplywa czas ultimatum - Polska ambasada w Kuwejcie pracuje

Noc rozstrzygnięć

(Inf. wł.) Prezydent Iraku Saddam Husajn nakazał likwidację placówek dyplomatycznych w Kuwejcie...

powrócił do kraju. Dotyczy to przede wszystkim pionu handlowego, zatrudniającego 3 osoby...

nych z wszelkimi konwencjami międzynarodowymi. Normalnie funkcjonuje ambasada Polski w Bagdadzie...

Mityng w cieniu czołgów

Dla „Dziennika” — z Ogrodnik

Żołnierz przy żołnierzu, uzbrojeni po zęby „przywitali” w czwartek rano pierwsze grupy polskich Litwinów...

ność” w rocznicę haniebnego traktatu Ribbentrop — Molotow. Po stronie litewskiej wystąpiło było zorganizowane nadzwyczajnie — relacjonuje dla „Dziennika” Olgierd Wiaktor...

jeszcze rubel, a nie lit. Na specjalnej arenie odbyła się msza polowa, którą celebrowało dziesięciu księży...

W Hucie Sendzimira spotkanie komisji zakładowych „Solidarności”

O prywatyzacji — krytycznie

(Obsl. wł.) Miesiąc temu podczas spotkania w Gdańsku przedstawiciele komisji zakładowych NSZZ „Solidarność”...

problemach, nurtujących załogi zakładów przemysłowych. Wczoraj w Hucie im. Sendzimira miało miejsce kolejne spotkanie...

czas najwyższy aby partie polityczne zaczęły działalność na własny rachunek i aby to one zaczęły zabiegać o poparcie związku...

Wczorajem zapalono ogromne ogniska. Potem do rana oglądano występy zespołów regionalnych, słuchano jazzu.

Wczoraj uczestnicy mityngu gościli w obozie europejskim, po polskiej stronie granicy. Cały czas w cieniu czołgów i pilnujących granicy żołnierzy.

Jak twierdzi Olgierd Wiaktor, w mityngu wzięło udział ponad 50 tys. osób. Spokój utrzymano.

Notowała:

GRAZYNA STARZAK

Kohl wruszony

Zjednoczenie bez wojen i krwawych rewolucji to prawdziwy ewenement w dziejach Europy

BERLIN (PAP). O „niezwykłym uczuciu”, które towarzyszyło mu przy przekraczaniu progu budynku byłego KC NSPJ...

na i międzynarodowa (zwłaszcza w aspekcie konferencji 2+4) oraz koncepcji polityki unii uwzględniające obecny, przyszły rozwój wydarzeń...

Helmut Kohl w rozmowie z dziennikarzami ponownie zwrócił uwagę na niezwykle ewenement historyczny: po raz pierwszy we współczesnej historii Europy dokonuje się zjednoczenie jakiegoś kraju bez wojen i krwawej rewolucji...

Niesyty oskarżeń

SOFIA (BTA). Już 106 tomów, po 200—300 stron każdy, zebrano w czasie śledztwa w sprawie byłego dyktatora Bułgarii, Todoru Żiwkowa...

Władzie dla dziennika „Zemedełsko znam”, będąca adwokatem oskarżonego, Reni Canowa poinformowała, że jej podopieczny oczekuje na konkretne oskarżenia...

Premier Mazowiecki po roku

Widzieć rzeczy nadrzędne

WARSZAWA (PAP). W piątek wczorajem Telewizja Polska nadała rozmowę z premierem Tadeuszem Mazowieckim...

prostu — ludziom wyjaśnić. Skomplikowane są niektóre problemy i decyzje. Natomiast sądzę, że paru rzeczy zasadniczych nie powinniśmy stracić.

Po pierwsze: wzajemnego zrozumienia i zasady mówienia ludziom otwarcie prawdy. Po drugie: charakteru przemian, które muszą się dokonywać pokojowo i we wspólnym rozumieniu różnych grup społecznych...

Patrząc na całokształt sytuacji w Polsce i ogrom zmian jakie się dokonały, można dostrzec, że istnieje pewna, wyraźna konsekwencja, co nie znaczy, że na pewno w wielu dziedzinach trzeba działać bardziej zdecydowanie...

Aleja Solidarności zastąpiła Lenina

Lech Wałęsa Honorowym Obywatelom Stołeczno-Królewskiego Miasta Krakowa

(Inf. wł.) Od wczoraj Lech Wałęsa jest Honorowym Obywatelom Stołeczno-Królewskiego Miasta Krakowa. Tak bowiem zdecydowano (46 głosów za, przy 6 wstrzymujących się) na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta...

niez zmiany nazwy Alei Lenina, co postulowała w liście do przewodniczącego Rady — Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „S” Huty Sendzimira pisać iż: „Aleja ta jest miejscem pozostającym w świadomości hutników jako trakt wolności, jako forum za prezentowania swoich dążeń w czarnych dniach stanu wojennego. Dlatego też niejako wyrazem sprawiedliwości dziejowej będzie nadanie przez Radę Miasta nazwy „Aleja Solidarności”...

Przed laty śpiewano, że nic na działkach sę nie dzieje

Burza w szklance wody?

Nasi reporterzy pytają postów i działkowców

Wybuchła dyskusja wokół projektu o likwidacji organów pracowniczych ogródków działkowych. W grupie postów, którzy zainicjowali tę sprawę w Sejmie, znaleźli się również posłowie ziemi tarnowskiej: Karol Krasnodębski, Jerzy Orzeł, Jan Rusznica.

Wstępnej fazie przygotowawczej. Jest to jedynie projekt ustawy, w wielu kwestiach jeszcze nie dopracowany. Ogólna tendencja jest następująca: odebrać działki ich zarządzający: Polskiemu Związkowi Działkowców i przekazać je gminie, która z tego tytułu czerpałaby korzyści finansowe...

wany zatem ma być Polski Związek Działkowców. W ramach tarnowskiego oddziału Zarządu Wojewódzkiego PZD istnieje w województwie 46 zespołów ogródków działkowych. W samym Tarnowie jest ich 18. Skupiają ok. 8 tys. osób, dla których działka często stanowi jedno ze źródeł utrzymania. Są zaniepokojeni rozwojem sytuacji i zdążyli już wystosować wiele protestów do władz związku, Sejmu i innych ośrodków decyzyjnych.

Kierownik biura ZW PZD w Tarnowie, Józef Kraszewski, powiedział, że łatwo przewidywalnych skutków — rezygnacji użytkowników z posiadania działek. Nad ustaleniem jednolitych, obowiązujących cały kraj, stawek, radzić będzie Rada Ministrów.

Poprosiliśmy o wypowiedź jednego z nich, Jerzego Orła. Stwierdził on, iż sprawa ta znajduje się w Polsce. Kolejność to, czy przypadek?

— Ani jedno, ani drugie. W Polsce zapoczątkowane zostały procesy jenczenia się podzielennej dotąd Europy, także ze względu na stan zagrożenia środowiska. ISO-CARP — organizacja skupiająca urbanistów różnych krajów i kontynentów — wybierając miejsce obecnego spotkania pragnie ożywić współpracę Wschodu i Zachodu w dziedzinie tak ważnej jak planowanie przestrzenne miast i ochrona ich środowisk.

— Jak nkrócej można określić dążenia współczesnych urbanistów w tej dziedzinie? — Jako stworzenie wszelkich warunków dla harmonijnego, w sensie fizycznym i psychicznym, rozwoju człowieka w miastach i obszarach zurbanizowanych.

— Ale to jest ideał!

(Dokończenie na str. 2)

Istnieje też ewentualność oddania ogródków działkowych bezpośrednim ich dotychczasowym użytkownikom. Zlikwidowałoby to do latwo przewidywalnych skutków — rezygnacji użytkowników z posiadania działek. Nad ustaleniem jednolitych, obowiązujących cały kraj, stawek, radzić będzie Rada Ministrów.

Świaniewicz w Polsce

WARSZAWA (PAP). W Polsce przebywa Stanisław Świaniewicz — jeden z więźniów Kozielskiej, który dopiero na stacji kolejowej Gniezdowo został wycofany przez NKWD z grupy polskich oficerów przewożonych do Katynia. S. Świaniewicz znany jest też z wielu publikacji nt. zbrodni katyńskiej, ostatnio „Czytelnik” wydał jego książkę „W cieniu Katynia”. Jest to pierwsza po wojnie wizyta S. Świaniewicza w Polsce.

Reporterzy „Dziennika” zajrzeli w oczy Kaszpirowskiemu

Seansy zbiorowe



Fot. Michał Kaszowski

Odpowiada dyplomatycznie, zartobliwie, fineryjnie. Jest piekielnie inteligentnym rozmówcą. Potrafi być uprzejmy, ale łatwo wpada w gniew. Anatolij Kaszpirowski kpi z banalnych pytań. „Kiedy odkryłem u siebie możliwości? To tak jakby zapytać kiedy kiepski krawiec stał się krawcem dobrym. Nie można odpowiedzieć, że w ponie-działek”.

kowe seanse Mistrza. Choruje od lat, tradycyjna medycyna nie jest w stanie jej pomóc, po kilku programach telewizyjnych poczuła się lepiej chciałaby wziąć teraz udział w seansie bezpośrednim.

O godzinie 15.30 redakcję odwiedza inż. Karol Głowacz, wiceprezes Krakowskiego Klubu Radiestów. Pyta o list, który przesłał do „Dziennika” przed kilkoma dniami. List zawiera ostrzeżenie.

— Według moich badań — mówi — z tymi oddziaływaniami związana jest możliwość zagrożenia dezinformacyjnego (zn. szkodliwego według homocybernetyki). (Dokończenie na str. 6)



Panie Profesorze, rozpoczynający się dziś w Warszawie kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Urbanistów nosi numer 26, ale po raz pierwszy

ROZMOWA „DZIENNIKA”

Uciec od skutków zębnej doktryny

Z prof. STANISŁAWEM JUCHNOWICZEM z Politechniki Krakowskiej, przewodniczącym sekcji planowania regionalnego Międzynarodowego Kongresu Urbanistów — rozmawia Marian Nowy.

**REDAKTOR
DEPEZOWY
PODAJE:**

NOWY JORK NA ROPIE

Prawdziwą sensacją stała się wiadomość podana przez prasę, że Nowym Jork stoi na obrzymim pokładzie ropy naftowej, przy czym nie są to naturalne źródła, a wycieki z olbrzymich zbiorników firmy „Mobil Oil”. Co ciekawsze, olbrzymie jezioro ropy znajduje się w pobliżu zbiorników słodkiej wody, które również znajdują się pod miastem i są traktowane, jako rezerwa na wypadek katastrofalnej suszy. Przypadkowe badania geologiczne ujawniły, że pod nowojorską dzielnicą Brooklyn znajduje się obecnie przeszło 17 mln galonów (ok. 80 mln litrów) ropy naftowej. Okazało się, że jest to skutek nieszczelności zbiorników, gdzie przez kilkanaście lat magazynowano ropę. Smaczku całej sprawie dodaje fakt, że magazynierzy i odbiorcy nigdy nie reklamowali „deficytu”...

ALE WĘCH-

Grupa naukowców amerykańskich prowadząca od lat badania nad powonieniem przedstawicieli świata fauny na świecie, doszła do wniosku, że rekordzistą w tej dziedzinie jest mól cesarski, jedyna z setek odmian moli żyjących na świecie. Obserwacje i badania wykazały, że zapach wydzielany przez samice w okresie płodnym samicy wyczuć z odległości 11 kilometrów i to... pod wiatr. Tymczasem w okresie płodnym samicy wydzielana jest substancja w ilości 55 mln więprzowiny — 12 kg na mieszkańca.

ŚWIŃSKIE OGONY

Według ostatnich danych statystycznych Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), na świecie hoduje się obecnie ponad 80 mln świń. Najwięcej jest ich w Azji — 386 mln, w Europie 281 mln, w Ameryce Płn. 92 mln, w Związku Radzieckim — 79 mln, w Afryce — 11 mln i w Oceanii — 5 mln. W zeszłym roku wyprodukowano na świecie 55 mln wieprzowiny — 12 kg na mieszkańca.

MARCHEW DLA PALACZY

Palacze tytoniu mogliby być mniej narażeni na zachorowanie na raka gdyby spożywali większe ilości betakarotenu, występującego m. in. w marchwi, szpinaku i melonach. Pisze o tym kanadyjski „Medical Association Journal” — organ stowarzyszenia, zrzeszającego większość kanadyjskich lekarzy.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ

Do lubelskiego szpitala przywieziono mężczyźnego, który obudzony się z pijackiego snu z nożem w brzuchu. Dłgała go również pijana żona, gdy odpoczywał po libacji. Powodu kłótni obydwój nie pamiętają. Przesłuchiwany przez policję delikwent stwierdził, że wcześniej żona tukała go już siekiera, ale urazy do niej nie chowa, kocha ją i nie chce, aby cierpiała. Żona podając swe personalię napisała szczerze, że żyje z nielegalnego handlu alkoholem, zaś z zawodu jest... pielęgniarzka.

POPEŁYWAŁ...

Cztery doby dryfował po Bałtyku na pontonie wczasowicz z Ustki, który wypłynął na morze dla relaksu i znużony słońcem usnął. Pechowca dojrzało ze statku RFN-owskiego i zawiadomiono ratowników morskich.

KOCIA PRZYGODA

Powszechnie znane są zdolności kotów do zwycięskiego wychodzenia z najróżniejszych opałowych i bezblednego odnajdywania rodzinnych domów. Ale żadnemu z kotów nie przydarzyła się tak niesamowita przygoda, jaka w Wirginii przeżyła Shadow, kotka rasy himalajskiej o błękitnej sierści. Ponad miesiąc temu zaginęła. I wreszcie w poniedziałek zguba odnalazła się: okazało się, że Shadow przez 37 dni zamknięta była w automacie bez jedzenia i wody. Czworonożnik stracił na wadze półtora kilo, ale wg. zapewnień właścicieli szybko powraca do sił.

Redaktor wydania:

MARIAN NOWY

Redaktor depeszy: MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny: JANUSZ LAPPE

Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Noc rozstrzygnięć

(Dokończenie ze str. 1)

Irak ostrzegł Stany Zjednoczone, że atak sił wojskowych w Zatoce narazi na poważne niebezpieczeństwo interesy amerykańskie wszędzie w świecie. Iracka agencja prasowa zacytowała ministra kultury i informacji Latifa Nasifa Dżasima, że „na głupią lub agresywną akcję przeciw nam odpowiemy siłą. Sekretarz obrony USA powinien pamiętać, że ropa naftowa jest materiałem łatwopalnym i że płomień może się roznieść po całym świecie”.

Do Bagdadu przybyła grupa 100 pracowników amerykańskiej ambasady w Kuwejcie. Placówka jest jednak czynna nadal — pozostało w niej kilkunastu dyplomatów. Władze irackie nie wypuszczają z kraju ani jednej z tych stu osób dopóki ambasada nie zostanie zamknięta.

Saddam Husajn odwiedził 26 zagranicznych „gości”, jak nazywa się w Iraku zakładników. Telewizja bagdadzka pokazała go w rozmowie z brytyjską rodziną w jednym z miejsc o zna-

czeniu strategicznym. W transmisji podkreślono moment wymiany uścisków dłoni. Sekretarz stanu do spraw zagranicznych Douglas Hurd określił tę scenę jako obrzydliwą.

*

WASZYNGTON (AFP). Pomimo wzmagających się nacisków ze strony Saddama Husajna, większość krajów podtrzymuje swe stanowisko utrzymania ambasad w Kuwejcie. W piątek, z ostatnich doniesień agencji wynikało, że żołnierze iraccy odczyli już 10 ambasad: Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Japonii, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Niemiec Zachodnich. Spośród krajów arabskich jedynie Arabia Saudyjska potwierdziła zamiar utrzymania swojej ambasady w Kuwejcie.

*

Uplýwa termin wyznaczony przez Irak na zamknięcie wszystkich obcych ambasad w Kuwejcie. Zdaniem komentatorów, to co nastąpi po upływie tego

terminu — a wiadomo, że rządy poszczególnych krajów nie zgadzają się na zamknięcie swych placówek — będzie rozstrzygające dla dalszego rozwoju wydarzeń w Zatoce Perskiej.

Prezydent Bush zarządził mobilizację rezerwistów dla wsparcia sił amerykańskich rozmieszczonych w rejonie Zatoki Perskiej.

Zdaniem kół dyplomatycznych w rejonie Zatoki Perskiej sobota będzie decydującym dniem w konflikcie i wówczas okaże się jakie są intencje Bagdadu i jak daleko może się on posunąć.

Po wygaśnięciu ultimatum, jak zapowiedział Irak, dyplomaci którzy zostaną w ambasadach utracą swój status dyplomatyczny i będą traktowani jak zwykli obywatele innych krajów, co oznacza, że mogą stać się zakładnikami. „Będzie to dzień decydujący — powiedział jeden z dyplomatów — albo Bagdad nie posunie się aż do końca i będzie to interpretowane jako oznaka słabości, albo też każe siłą zamknąć ambasadę, biorąc na siebie całe ryzyko tej operacji. Będzie to bowiem nowe poważne pogwałcenie praw międzynarodowych”. Jeden z dyplomatów dał również do zrozumienia, że ewent. operacja przeciwko ambasadzie amerykańskiej mogłaby stanowić idealny pretekst dla uzasadnienia podjęcia przez Stany Zjednoczone działań wojskowych. W placówce amerykańskiej pracuje ok. stu osób.

Sobota będzie tym bardziej rozstrzygającym dniem, że dla Bagdadu aneksja Kuwejtu jest sprawą zamkniętą. Tak więc likwidacja przedstawicielstw zagranicznych w Emiracie jest problemem, co do którego przywódca iraccy nie pójdą na żaden kompromis. W swym liście otwartym do Busha, Saddam Husajn nawet nie wspominał o problemie Kuwejtu.

Ile kosztuje Polskę embargo?

(Inf. wł.) Z danych opracowanych przez Min. Współpracy Gospodarczej z Zagranicą wynika, że sytuacja w Iraku i zastosowane wobec niego embargo odbija się niekorzystnie na kondycji finansowej polskiej gospodarki.

Za ropę naftową, którą mieliśmy otrzymać jako spłatę długu, zapłacimy do końca br. 170 mln dolarów.

W szczególnie trudnej sytuacji stanęły przedsiębiorstwa bezpośrednio zaangażowane we współpracę z Irakiem i Kuwejtem. Z tytułu niewykonania zawartych kontraktów straty łączne wyniosą 115 mln dol. Polimex-Cekop utracił najwięcej, bo aż 44 mln dol. wpływów eksportowych, z dużym prawdopodobieństwem straty w wysokości 10 mln dol. Nie wiele mniejsze koszty poniesie spółka realizująca dostawy sprzętu wojskowego, Cenzin, które wyniosą w rozliczeniu rocznym 43 mln dol. Inne przedsiębiorstwa z tej listy to m. in.: Metallexport (7,5 mln), Pezetel (4 mln).

Nałożone embargo dotyczy handlu towarami nie obejmującymi usług. Jednak, biorąc pod uwagę coraz częstsze wyjazdy osób zatrudnionych w tej branży do kraju, także w usługach będą duże straty. Kolejne 290 mln dol. nie wpłynę na polski rynek. Polimex-Cekop pozbedził się 91 mln

dol., Cenzin — 29 mln dol. a Budimex — 25 mln dol.

Do końca br. z tytułu potencjalnych, choć niezawartych jeszcze umów, oszacowane straty, w zakresie prac usługowych, sięgać będą kwoty 1.300 mln dol. zaś przy kontraktach towarowych — 215 mln dol.

Jak informuje wiceprezes Towarzystwa Ubezpieczeń i Asekuracji „Warta” — Andrzej Geisler — przedsiębiorstwa te miały obowiązek, nałożony przez tamtejsze przepisy, ubezpieczenia się w lokalnych Towarzystwach Ubezpieczeniowych, co eliminowało asekurację w polskiej „Warcie”. Kwestie odszkodowań nie są jeszcze ustalone. (bog)

O prywatyzacji krytycznie

(Dokończenie ze str. 1)

Uznano, że wciąż najważniejszym zadaniem jest czynny udział w przeobrażeniach gospodarczych Polski i że głos związku w tej sprawie jest zbyt słaby. Okazuje się — jak stwierdził Władysław Kielian z KRH Huty im. Sendzimira — ostatnio najwięcej do powiedzenia w sprawach zakładów pracy mają ci, którzy utracili bezpośrednie kontakty z nimi.

Najwięcej emocji przyniosła dyskusja o proponowanym spo-

sobie prywatyzowania przedsiębiorstw. Skrytykowano bardzo ostro ustawę sejmową w tej sprawie uważając, że w niewystarczającym stopniu daje ona szansę załogom.

Podczas wczorajszego spotkania przyjęto także kilkanaście stanowisk Porozumienia w sprawach związanych z przekształcaniem gospodarki i uczestnictwa w tych przekształcaniach ogólnie „Solidarności”. Kolejne ustalenia zapadną podczas następnego zwołania tego gremium za miesiąc. (d)

Burza w szklance wody?

(Dokończenie ze str. 1)

mijając dyskusję nad obecnymi strukturami działkowców, twierdzi, że nowa ustawa może odebrać użytkownikom ogródków pewność jutra. Dotychczasowa, z 1981 roku, była o tyle korzystna, iż tylko z wyjątkowych powodów użytkownik tracił działkę, i to nie w sensie dostawnym, gdyż zabierający (np. przedsiębiorstwa miejskie) byli zobowiązani do wskazania lokalizacji nowego ogrodu. Albo do wypłacenia stosownych odszkodowań. (soch)

*

Projekt ustawy o likwidacji ogrodów działkowych wywołał burzę protestów wśród członków Polskiego Związku Działkowców z terenu Nowosądeckiego. W województwie znajduje się 41 takich ogrodów (21 zakładowych) o łącznej powierzchni ok. 184 ha. Skupiają one ok. 4 tys. działkowców. Ogródki znajdują się na terenie należącym do skarbu państwa przekazanym w wieczystą dzierżawę PZD.

Jak nas informuje kierownik biura Wojewódzkiego Zarządu PZD — Czesław Wachała, 18

bm. w Nowym Sączu spotkała się 30-osobowa grupa przedstawicieli pracowniczych ogrodów działkowych, którzy na ręce marszałka Sejmu prof. Mikołaja Kozakiewicza wysłał obszerną petycję. Projekt ustawy dotyczy likwidacji ogrodów, a nie — jak projektodawcy zwodnie nazwali „likwidacji ogrodnictwa”. Już z treści art. 1 wynika, że ogrody działkowe utworzone ustawą z dnia 6.06.1981 przechodzą w stan likwidacji. Rodzi się pytanie: co z ogrodami założonymi wcześniej, które istnieją od dziesiątków lat, niektóre od czasów II Rzeczypospolitej?

Nasz rozmówca dodaje, że nieprawdą jest jakoby PZD dysponował rozległym aparatem. Humorystycznie brzmi uzasadnienie, iż związek w swoim układzie organizacyjnym wraz ze statutem stanowił swoistą partię. W wojewódzkim zarządzie PZD w Nowym Sączu pracują zaledwie trzy osoby (dwa etaty). Cały zarząd stanowią autentyczni społecznicy.

*

Ponad 50 proc. właścicieli działek to emeryci i renciści,

Uciec od skutków zgubnej doktryny

(Dokończenie ze str. 1)

Jak nam do niego daleko, jakie są skutki traktowania polskich miast w ciągu ostatnich 45 lat każdy z nas widzi i odczuwa. Dlatego ciesze się, że w czasie obecnego kongresu prezentowane będą nie tylko rozważania teoretyczne ale też praktyczne wnioski dotyczące planowania miast m. in. w oparciu o zasady ekorozwoju.

— Po warszawskiej części spotkania jego uczestnicy przyjadą do Krakowa. W jakim celu? — Chcemy im pokazać skutki realizacji zgubnej doktryny

polegającej na wprowadzaniu przemysłu ciężkiego do zażytkowego miasta. Mam nadzieję, że to grono znakomitych specjalistów nie będzie skąpić swych rad, dotyczących urządzania miasta w warunkach gospodarki liberalnej. Zresztą już wcześniej przedstawiciele ISO-CARP-u zwrócili się do mnie z propozycją wykorzystania ich doświadczeń w ratowaniu różnych miast europejskich o podobnej wielkości i charakterze jak Kraków.

— Może uda nam się wspólnie tego dokonać...



Słonecznie!

Polska południowa znajduje się pod wpływem wylży z centrum nad Europą środkową. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, temperatura dniem od 22 do 26 st., a nocą od 10 do 14. W Tatrach dniem 12, nocą 6 st. Wiatr słaby, południowo-zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: podobny typ pogody i nieco cieplej. Od 26 do 30 bm. tj. do czwartku zachmurzenie na ogół umiarkowane, miejscami opady i burze. Temperatura maksymalna od 20 do 26 st., a minimalna od 8 do 13 st. Wiatr umiarkowany z kierunków zmieniających się.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 24 bm., godz. 16: 746,2 mm, tj. 994,9 hPa, niewielkie wahania.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 5.44, a zajdzie o 19.39. Dzień jest już krótszy o 2 godziny 28 minut i ma 13 godzin 55 minut. (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

▲ KONFERENCJA MŁODZIEŻY UKRAIŃSKIEJ. Miejsce młodzieży i organizacji w diasporze oraz w działalności na rzecz wolności i tożsamości narodowej ludności ukraińskiej to temat dwudniowej i Światowej Konferencji Młodzieży Ukraińskiej, która obradowała w Białymobrze (woj. kaszubiński).

▲ ZAMKNIĘTO PLAŻE NAD MORZEM CZARNYM. Jak informuje agencja TASS, w Odessie i wielu innych miastach nad Morzem Czarnym zamknięto wszystkie plaże. Stacje sanitarno-epidemiologiczne stwierdziły bowiem bakteriologiczne skażenie wody morskiej, znacznie większe niż dopuszczają normy

▲ SEMINARIUM POLSKA — RFN — IZRAEL. Po raz pierwszy władze miasta Wiesbaden z RFN przy współpracy z dolnosaksońską organizacją Porozumienie Niemiecko-Polskie, zorganizowały seminarium młodzieżowe Polska — RFN — Izrael.

▲ RESTRUKTURYZACJA DŁUGU PRZEL RZĄDY USA I SZWECJI. W Warszawie podpisano umowy dotyczące restrukturyzacji długu gwarantowanego przez rząd Stanów Zjednoczonych oraz rząd Królestwa Szwecji. Są to kolejne tego rodzaju umowy zawarte z państwami — członkami Klubu Paryskiego.

Aide memoire radzieckiego MSZ, a w nim...

Zaniepokojenie usuwaniem pomników

MOSKWA (TASS). Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Julij Kwieciński wręczył w piątek charge d'affaires RP w ZSRR J. Łukoszowi aide memoire w sprawie usuwania pomników żołnierzy radzieckich. W dokumencie podkreśla się, że „społeczeństwo radzieckie z głębokim zaniepokojeniem i gorzkością przyjmuje informacje z Polski o trwającej likwidacji pomników żołnierzy radzieckich, którzy zginęli podczas wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej”. Zwrócono uwagę, że aczkolwiek

„większość Polaków z szacunkiem odnosi się do pamięci o żołnierzach radzieckich, pochowanych na ziemi polskiej”, to jednak strona radziecka zmuszona jest z zalem skonstatować, że „określone siły w Polsce nie zaprzestają swej niegodziwej działalności, mającej na celu, sądząc po wszystkim, wymazanie ze świadomości ludzi pamięci o wyzwoleniczej misji Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych, o wspólnej walce z hitleryzmem narodu radzieckiego i polskiego, o naszym braterstwie broni”.

Pogotowie urlopowe „Dziennika”

Znów w Żegiestowie

Przed miesiącem w niniejszej rubryce wakacyjnej napisaliśmy krytycznie o sytuacji w Perle popradzkich uzdrowisk — Żegiestowie-Zdroju. Opisała nam ją zamieszkała w dalekiej Norwegii pani Marta S. Sądziłówny, że tego rodzaju krytyczny sygnał spowoduje, że władze tej miejscowości po prostu zabrają się do porządku. Gdzież tam! Kolejny list z tej pięknej, lecz zaniedbanej miejscowości otrzymaliśmy ostatnio od pani Heleny Matuzak. I znów są w nim skargi na tamtejszą komunikację autobusową. Jak pisał nasz Czytelniczka linia autobusowa z Muzszyny do Żegiestowa jest — jak

się wydaje — linią już... sprywatyzowaną; niektórzy kierowcy inkasują bowiem pieniądze za przejazd, ale nie wydają pasażerom biletów. I jak tu mówić o opłacalności? Firma ma tylko jedno wyjście: znowu podwyższyć — i to znacznie, taryfę. Na końcowym żegiestowskim przystanku stoją dwa spychacze — na tyle dawno, że rdzewieją i porastają chwastami. I sprawa międzynarodowa: „w ramach przyjaznych stosunków z Czechosłowacją — pisze pani Matuzak — nie wolno przez graniczną rzekę rozmawiać nam ze Słowakami. Przykład — dzieci polskie pokrzykują do kolegów — Słowaków, na co wopista (na motorze, z miną inkwizytora) reaguje w ten sposób, że upomina, iż jeżeli nie zaprzestaną słownych kontaktów, może się to źle skończyć. Przecież to znamy, ale z innej epoki. Poza tym brud, zaniedbanie, a wszyscy płacą i to dużo za świeże powietrze i miłe otoczenie...”

Bez gwiazdy

W piątek rozpoczęto w Bułgarii demontowanie i zdejmowanie komunistycznych symboli, umieszczonych w poprzednich latach na budynkach partyjnych i państwowych. Jak podaje Reuter, „na pierwszy ogień” poszła dwumetrowa płaskorzeźba wyobrażająca sierp i młot, na fasadzie siedziby partii w Sofii. Następnie rozpoczęto zdejmowanie czerwonej gwiazdy.

— Dziekujemy za podziwianie i przypominamy nasz adres 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, „Dziennik Polski” z dopiskiem POGOTOWIE URLOPOWE. (t)

Ogłoszenia ekspresowe

- PRACOWNIKÓW** do układania boazerii — przyjmę. Tel. 12-50-64. g-28454
- FALKE** automatyczna — tanio sprzedam. Tel. 34-28-43, po 19. g-28456
- SPRZEDAM** Renault 16, na części. — 37-57-68, po 18. g-28570
- BOSTO**, 1982 — sprzedam. — Tel. 55-75-27. g-28573
- KUPIĘ** lub wynajmę lokal sklepowy w centrum Krakowa, Skawiny, Myślenic, Wadowic. — Tel. 48-27-94, (17-21). g-28578
- SPRZEDAM** tartace — dąb, jesion, modrzew. Tel. 0-22-22-40-52. g-28346
- VIDEOFILMOWANIE** — tel. 33-29-92, (8-10). g-28402
- ZŁO** — złoto, srebro — kupię. — Oferty 28415 „Prasa” Kraków, Wiślana 2. g-28422
- FLIZOWANIE** — tel. 33-33-54. g-28472
- USŁUGI** — Tatrą 815, Jeleczem skrzyżniewym, koparko - odmularka. Tel. 48-34-24. g-28360-61
- NAJKORZYSTNIEJ** — tylko z nami. Osijek — Jugosławia — „KRAK-TURS”, tel. 22-97-24. g-28344
- AMERICAN AIRLINES** — przeloty lotnicze z Warszawy do Ameryki Płn., atrakcyjne wycieczki do USA, autokary do RFN, ubezpieczenia, wizowanie do krajów Europy Zachodniej — poleca „SAGITTARIUS”, ul. Dietla 49, Kraków, tel. 22-60-17. g-28310
- ORGANIZUJĘ** przyjęcia weselne. — Tel. 48-35-04. g-28213
- CUKIERNIKA** zatrudnię — ul. Tarnowskiego 7. g-2816
- TV Jowisz** — sprzedam. Tel. 44-41-32. h-0161
- DO** wynajęcia dom mieszkalny pow. 100 m². Nowy Sącz, ul. Zdrojowa 40. x-0043
- MYDLENIKI** atrakcyjną parcelę 17,5 z możliwością budowy — sprzedam. Tel. 47-28-97. g-28318
- DZIAŁKI**, mieszkanie — sprzedam. 56-17-31. g-28821
- BLACHE** ocynkowane, stempła — sprzedam. Tel. 11-23-53. g-28494

Nie jesteśmy spadkobiercami „bezpieki”

Płk TADEUSZ RUSAK — szef krakowskiej delegatury Urzędu Ochrony Państwa — dla „Dziennika Polskiego”

— Jak trafił pan na stanowisko szefa krakowskiej delegatury UOP?

— Jestem oficerem Wojska Polskiego. Służyłem w armii 24 lata. Ostatnie osiem lat spędziłem w Krakowie, gdzie w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Chemicznych pełniłem funkcję zastępcy kierownika zakładu taktyki. Zajmowałem się m. in. armiami obcymi, ich rozpoznaniem, itp. Do UOP przyszedłem po otrzymaniu propozycji od ówczesnego wiceministra MSW Krzysztofa Kozłowskiego.

— Nie żał było zostawić zielonego munduru...

— Nie. Już wcześniej podjąłem decyzję odejścia z armii. I to niezależnie od tego czy rozpocząłbym pracę w Urzędzie czy też nie. Powodów było sporo. Wprawdzie ż wojskiem byłem, a nawet jeszcze teraz jestem, związany emocjonalnie, przesłużone lata to kawał mojego życia, ale zdecydowały stosunki w armii. Już wcześniej usiłowaliśmy zrobić coś na wzór związków zawodowych. M. in. ja byłem współtwórcą Stowarzyszenia Żołnierzy Zawodowych „Garnizon Kraków”. Inicjatywa ta została później przyblokowana. Szkoda, bo przeciw organizacji, która reprezentowałaby interesy kadry zawodowej jest w wojsku bardzo potrzebna. Nie chodzi tu o sprawy materialne. Jeszcze całkiem niedawno zaręczano nam, że pewne ruchy społeczne w armii mają charakter rewindykacyjny. To nieprawda. W stancie „Garnizonu Kraków” o sprawach finansowych nie było w ogóle mowy. Chodziło po prostu o to, aby zmienić oblicze naszej armii, jej etykę, stosunki w niej panujące. Niestety, nie udało się. Przynajmniej na razie. W pewnym momencie stwierdziłem, że jestem za stary aby czekać na zmiany. I s'ad moja decyzja odejścia z wojska.

— Jak długo zastanawiał się pan nad przyjęciem funkcji szefa krakowskiej delegatury?

— Długo. Trzykrotnie rozmawiałem z ministrem Kozłowskim. Nie była to łatwa decyzja. Zdaje sobie sprawę, że jest to trudny kawał chleba. Ale pociągnęła mnie możliwość tworzenia czegoś od początku. Jeden z moich kolegów, który odwiedził mnie ostatnio, powiedział: wiesz, to może być coś fajnego.

— Urząd Ochrony Państwa jest dopiero w frakcie tworzenia. Ale znane są już zapewne jego zadania...

— Oczywiście. Odpowiem na to pytanie może trochę ogólnie, bowiem szczegóły nie są rzeczą do opublikowania. Przede wszystkim UOP zajmować się będzie kontrwywiadowczym zabezpieczeniem życia i działalności urzędów państwowych i innych, ponadto walką z przestępczością, ale tą grubszego kalibru. Chodzi przede wszystkim o terroryzm, narkomanie, a konkretnie przemyt narkotyków i ich produkcję.

— Nie można więc raczej utożsamiać was jako spadkobierców niesławnej pamięci Służby Bezpieczeństwa...

— Na pewno znajdują się tacy, którzy będą nas porównywać do SB. Powiem nawet więcej. Ludzie, którzy odeszli ze Służby Bezpieczeństwa już teraz rozgłaszają, że UOP to kontynuacja tego co było do tej pory. Robią to, oczywiście celowo. Przynajmniej z kilku względów nie jest to prawda. Po pierwsze, większość spraw jakimi zajmowała się SB temu żadnym uprawnieniom czy jak się to wcześniej nazywało ochrona przemysłu i rolnictwa. Przedtem faktycznie polegało to na szukaniu nielegalnych związków zawodowych. Tymi sprawami nie mamy zamiaru się zajmować. Nie mamy zresztą ku temu żadnych uprawnień. Tak ustawa o Urzędzie Ochrony Państwa jak i późniejsze przepisy wykonawcze zabraniają po prostu tego typu działań.

— Ale byłych pracowników SB zatrudnił pan w siebie?

— Tak. Ci, którzy zostali pozytywnie zweryfikowani zostaną zatrudnieni w UOP. Siłą rzeczy tworząc obsadę kadrową musimy oprzeć się o starych pracowników. Ale będzie to niewielki procent. Urząd kadrowo będzie znacznie mniejszy niż Służba Bezpieczeństwa, obszar naszego zainteresowania też, chociaż swoją działalnością obejmować będziemy trzy województwa.

— Powiedział Pan, że nie będziecie zajmować się środowiskiem akademickim. Ale czy grupy skrajnie prawicowe lub skrajnie lewicowe, także te młodzieżowe będą w kręgu waszego zainteresowania?

— Tylko i wyłącznie w wypadkach jeżeli będzie zachodziła obawa, że tworzą jakieś grupy, które mogłyby zajmować się terroryzmem. Tylko w tym wypadku. Nam nie chodzi o politykę. Chcielibyśmy uniknąć tego wszystkiego czym było SB, jako narzędzie polityki. My chcemy po prostu służyć narodowi, państwu. I to niezależnie jak będzie to rząd i kto będzie go tworzył. Stąd np. sprawy działalności partii politycznych nie będą nas w ogóle interesowały. Ale, jak już wyżej zazaczyłem do momentu póki się nie okaże, że niektóre z tych partii politycznych mają w planach terroryzm.

— Ustawa sejmowa mówi o całkowitym rozdzieleniu policji i UOP-u. Tymczasem rozmawiamy przy ul. Mogińskiej, gdzie mieści się krakowska delegatura...

— Ze względów lokalowych jeszcze około roku będziemy pracować tutaj. W tej chwili nie ma bowiem innych możliwości. Ale kłopoty lokalizacyjne to nie wszystko. Jest ich znacznie więcej, mają różny kaliber, wszystkie jednak są do pokonania. Są to np. sprawy kadrowe. Brakuje nam pracowników. Chcielibyśmy młodych, zdolnych, bystrych ludzi, chętnych do pracy tego typu. Jak powiedział mi kiedyś poseł Rokita w warunkach państwa praworządowego praca w UOP będzie bardzo atrakcyjna. Sądę więc że chętni w końcu się znajdą. Zwłaszcza po okresie wakacyjnym...

— Czy praca u Pana będzie także atrakcyjna finansowo?

— Naprawdę nie wiem. Ja jeszcze sam do tej pory nie wiem ile będę zarabiał. Sądę jednak, że pensje będą niezłe. Oczywiście ich wysokość będzie uzależniona od wykształcenia, znajomości języków itp.

— Czy Urząd Ochrony Państwa będzie miał takich współpracowników?

— Nie wykluczone. Na całym świecie służby specjalne zbierają informacje w ten sposób i nie ma się czemu dziwić. Tylko w niewielkim stopniu można to zastąpić techniką. Jeżeli działania takie nie odbywają się z przekroczeniem prawa, to jest to całkowicie normalne.

Rozmawiał: JACEK JURECKI

„Narody są jak włókna drzewa, zdarzenia ich dziejowe jak tego drzewa słoje. Jakże śmieszny wydaje się człowiek zbliżający się do nich ze szkiełkiem mędrca krytykujący, gorszący się, chwylący. A drzewo rośnie...”

(Wańkowicz)

To jest nasz kraj. Tu nie ma miejsca dla Żydów — mówi z uśmiechem na twarzy, jakby nie czuł wagi tych słów Haled. Ma 14 lat i rozmazane oczy... Idziemy w kierunku Dolnego Miasta w Haifie. Jest bardzo gorąco, ponad 40 stopni. Haifa kwitnie wszystkimi kolorami. Ibiskusy, bungwile, opuncje. Mijamy mały meczet w dzielnicy arabskiej. Słychać donośny głos muezzina nawołującego do modlitwy. „Subhan Allah” — Haled pozdrowia jednego z mężczyzn idących do meczetu. To brat mamy — informuje mnie. Ma tu niedaleko sklepik. Mijamy bazar pełen egzotycz-

Agnieszka Majewska

Gwiazda, półksiężyc i barykada...

(Korespondencja własna z Bliskiego Wschodu)

nych owoców i skręcamy w wąską uliczkę. Odrapane domy, brud, gromada biegających dzieci przyglądających się z ciekawością obcym. Jeszcze kilka zakrętów, kilka podobnych do siebie uliczek i jesteśmy na miejscu. Tu się spotykamy — mówi z dumą mój 14-letni przewodnik. Chodź do środka. Kilka schodów, drzwi i... Wrażenie jest ogromne. Portrety Marksa, Engelsa i Lenina witają wchodzących do pokoju. Na ścianach plakaty. Głównie radzieckie. W stylu lat pięćdziesiątych. Radziecki żołnierz z karabinem w ręce, gwiazda czerwona, propagandowe hasła. W pokoju obok grupa młodych chłopców w wieku od 10 do 16 lat. To arabska odmiań pionierów. Ci, którzy się wyróżniają, w nagrodę leżą na wakacje do „Artuku”. Haled był tam rok temu. Zna kilka słów po rosyjsku i ciągle pyta mnie czy dobrze je wymawia. Jest zachwycony tym co widział i przekonany, że tak jak było na obszaj jest w całym Związku Radzieckim. Matymi dziećmi zajmują się tu wychowawczynie — tłumacza mi chłopcy. Jedna z nich jest w pobliżu. Przygląda się podejrzliwie. Haled rozmawia z nią przez chwilę. W tym czasie oglądam czasopismo wydawane specjalnie dla tej arabskiej młodzieży. Propagandowe komiks, zdjęcia. Treść artykułów z tego co mi tłumacza też ma taki charakter. Muszę przynieść gazety — mówi Haled. Jak chcesz to chodź ze mną.

Idziemy kilka ulic dalej do mieszkania znajdującego się na ostatnim piętrze jednego z domów. Z tego co mówi Haled wynika, że jest to siedziba arabskich komunistów w Haifie. Stosy gazet, tym razem dla dorosłych. Biblioteczka z książkami po arabsku, rosyjsku i angielsku. Marks, Lenin, Koran, dużo książek autorów radzieckich. W drugim pokoju kilku mężczyzn i kobieta. To ważna osoba — wskazuje jednego z nich Haled.

Wychodzimy. Chłopiec jest rozpromieniony. Któryś z obecnych tam mężczyzn pochwałił go za coś. Jego świat jest prosty, czarno-biały. Dobrzy Arabowie i źli Żydzi. Musimy walczyć i zwyciężyć. Jego słowa kontrastują z delikatną uśmiechniętą twarzą i miłym głosem. Z marzeniami, z których się zwierza.

Po chwili zapomnieliśmy już skąd wracamy. Opowiada o planach wyjazdu do Anglii, by doskonalić język. O wujku studiującym medycynę w Padwie. O swojej młodej siostrze. A teraz biegnę na lekcję tenisa, bo się spóźnię — przerywa w połowie opowiadania i biegnie w kierunku autobusu.

Dżamal pracuje na małej stacji benzynowej na Sederot ha-Nasi. Jest jedynym Arabem mieszkającym w Haifie, z pracujących na tej stacji. Ma ładny dom położony tuż obok wspaniałe zadbane ogrody należących do sekty Bahaiów. Pozostali dojeżdżają z okolicznych wsi i miasteczek. Mohamed przyjeżdża autobusem z Nazaretu, Salim swoim Subaru z Majd el Kurum, Salach z Shefar-am, a Ramzi z małutkiego Ibllin. Pracują razem już kilka lat. Gdy zwracają się do siebie bardzo często nie używają imion,

lecz mówią: ojciec Rabił do Salima czy ojciec Haleda do Dżamala. Dzieci są dla nich bardzo ważne. Szczególnie synowie. Rozmawiają o nich, chwalać się nimi. Salach robi to rzadziej i jakby nieśmiało. Ma 4 córki i jednego syna. Najmłodszy dzieci ma Mohamed. Siedmiorgo. Gdy o nich mówi jego twarz się rozpromienia. Od jakiegoś czasu choruje na serce. W upalne, hamsinowe dni bardzo cierpi, lecz się nie skarży. Widać to tylko po tym że chwytą się za serce, ma zmęczone oczy i ukradkiem lyka lekarstwa. Do życia nastawiony jest bardzo pogodnie. Jego twarz jest łagodna, a zachowanie świadczy o zainteresowaniu problemami innych ludzi. Pozostali — mimo, na co dzień sympatycznego zachowania i czystego uśmiechu na twarzy — mają w sobie coś agresywnego. Jakieś napięcie, gotowość do ataku. W jednej chwili potrafią przejść z łagodności w gniew. I odwrotnie. Ta skłonność do nagłych wybu-

dziwne rzeczy. Alemu też nie brak pomysłów. Jednym z nich są „autentyczne” monety z czasów Chrystusa, które jak twierdzi znalazł w jakimś starym grobowcu. Przewodnikiem jest jednak dobrym. Okolice Jeruzolimy i ją samą zna doskonale. Uwielbia fotografować się z zagranicznymi turystami. Wszystkie zdjęcia ma w albumach, którymi chwali się każdemu kto przychodzi do jego domu. Teraz idzie do meczetu na Starym Mieście. Jest jednym z tych Arabów, którzy wierzą że w piątek jest taka „szlachetna godzina”, kiedy Bóg specjalnie wysłuchuje modlitw. Przystanął na chwilę, by spojrzeć na Jeruzolimę. Jest taka piękna.

W złotej kopule Meczetu Omara odbija się słońce. Ten mały skrawek Starego Miasta otoczony murami jest jakby zwierciadłem całego Izraela. Dzielnice: arabska, żydowska, chrześcijańska. Meczety, synagogi, kościoły. Półksiężyc, gwiazdy Dawida,

chów gniewu jest dla Arabów charakterystyczna. Wspaniałomyślność z łatwością może przerościć się w mściwość i nienawiść. Arabowie w tym kraju są pewni swojej potęgi, siły — mówi karmelita z klasztoru znajdującego się w pobliżu, który przyjechał kupić benzynę. Najbardziej niebezpieczni mogą okazać się Arabowie-chrześcijanie. Oni noszą w sobie podwójny kompleks: że są Arabami i że są chrześcijanami. To są ludzie bez środowiska. Dlatego czasem by udowodnić braciom wyznającym islam swą arabskość są okrutniejsi od nich. Samochód karmelity odjeżdża. Rozmowami o dzieciach znudzony jest Ramzi. Ma dopiero 17 lat. Jest Beduinem. Przed pracą tu past stada swojego ojca. Nie umie czytać. Marzy o Ameryce. Tam są pieniądze — mówi ze śmiechem. Z radia płynie arabska muzyka. Gdy próbuje zmienić stację na hebrajską Salim z uśmiechem, ale stanowczo mówi: To nie jest ładna muzyka. Najlepsza jest arabska — i wraca na poprzedni program. Na stoliku leżą arabskie gazety. Salim dużo czyta. Jego brat jest dziennikarzem w Jeruzolimie. Mój drugi brat jest wykładowcą na uniwersytecie w New Jersey — chwali się — siostry są pielęgniarkami.

Na pierwszych stronach gazet zdjęcia z zajść na Zachodnim Brzegu Jordanu. Pokazują mi sfotografowane ciała martwych arabskich chłopców i oczekują współczucia. Gdy po chwili wspominam o zamordowanej kil-

kiż. Ludzie żyjący obok siebie oddzieleni murem nieufności. Podzieleni w swych własnych środowiskach. Arabowie-muzułmanie i Arabowie-chrześcijanie. Żydzi ortodoksyjni, tradycyjni i postępowi. Chrześcijanie różnych wyznań często nienawidzący się wzajemnie. Bazylika Grobu Jezusa jest tego najlepszym przykładem. Równoczesne nabożeństwo różnych wyznań przechożące we wzajemne przekrzykiwanie się i zagłuszanie. Skrajność na Koptom przez Etiopczyków kaplica (zmienione nocą zamki). Zakonnik prawosławny stojący przy Grobie Jezusa, tuplący nerwowo nogą i pokrzykujący na pielgrzymów: szybko, szybko. Kiedyś doszło nawet do bójk między księdzem prawosławnym a katolikiem.

Ta ziemia od początku miała burzliwą i powikłaną historię. Leżąc na pograniczu dwóch kontynentów. Zamieszkiwana przez różne narody. Będąc pod wpływem różnych kultur. Od wieków była miejscem, w którym zderzały się przeciwstawne interesy różnych ludów.

„Nawet klimat i przyroda są w tym małym kraju zróżnicowane. Żywna, zielona Galilea i pustynna Judea. Osnieżony Hermon i wypalony słońcem Negew. Wilgotne powietrze Haify, orzeźwiający wiatr Jeruzolimy, parzący suchy klimat Eblatu.

Powoli zbliża się wieczór. Słońce jest już bardzo nisko. O tej porze mało który turysta ma odwagę zapuszczać się w kręte i wąskie uliczki arabskiej dzielnicy. Wczoraj w nocy były tu za-



ka dni temu przez trzech Arabów żydowskiej dziewczynę i kilku innych morderstwach — milczą. Nie chcą na ten temat rozmawiać. Może dlatego, że uważają to za szlachetną, za odwagę, za akt sprawiedliwości. I tylko patrzą na mnie zdziwieni jakby pytali: To właściwie po czujnej ty jesteś stronie? Nie rozumieją, że można być po obu.

Ali powoli schodzi z Góry Oliwnej w kierunku Starego Miasta. Dziś nie udało mu się zachęcić żadnego turysty, by zatrudnił go jako przewodnika. Od wielu lat zarabia w ten sposób na życie. Na Górze Oliwnej jest dużo ważnych dla chrześcijan miejsc, więc pielgrzymów i turystów nie brakuje. Wielu Arabów stara się to wykorzystywać. Sprzedają pocztówki, pamiątki, pokazują niewidoczny odcisk stopy Jezusa. Nainnych naciągają sprzedając im gałkę z drzewa oliwkowego „pod którym odpoczywał Jezus” i inne

Haszek wieceznie żywy!

W rynekcu Lipnicy nad Szawą drzemala sobota, zanni mieszkańcy wylegli nad brzegi rzeki lub wyruszyli z rodziną na spacer na zamkową górę. Cicho było i sennie, jedynie zza szczytów zamkniętych drzwi gospody „Pod czeską koroną” dochodził dziwny, jak na tę porę dnia i roku, gwar, potężniejąc z godziny na godzinę, by pod wieczór wybuchnąć potężnym rykiem: Sprzedali nas! Sprzedali nas! Precz z demokracją! Niech żyje władza jednej partii!

Drzwi gospody uchyliły się na moment. Wypadł przez nie, energicznie wypchnięty, zacy mąż bez marynarki, ściskający kurczowo w dłoni kufel piwa.

— Ależ panowie! Jestem nadal wierny partii i jej idealom, ale przecież nie można żądać ode mnie, bym przypłacił orderem na goię ciato!

W Lipnicy nad Szawą obradował IV, a pierwszy po wyjściu po 69 latach z konspiracji, zjazd Partii Umiarkowanego Postępu (w granicach prawa).

Partię Umiarkowanego Postępu (w granicach prawa) założył w 1911 r. w Pradze późniejszy autor „Szejka”, znany dziennikarz Jarosław Haszek. Głównymi punktami programu działania była walka o upaństwowienie dózorców, przywrócenie niewolnictwa i całkowity zakaz abstenencji. W wyborach do parlamentu wiedeńskiego partia rektora Haszka uzyskała 38 głosów, co ogłoszono za „pominięty spekulacją i kłamliwym liczeniem głosów ewidentny sukces”.

Działalność partii przerwała pierwsza ze światowych wojen. Po powrocie do Pragi, Haszek w 1921 r. odrzucił ją znowu, ale nie osiągnęła już tak oszałamiających sukcesów. Dwa lata później jej założyciel umarł (właśnie w Lipnicy, gdzie jest jego grób), a wraz z nim — wydawa-

łoby się, umarła i partia. Otóż nie umarła, żyje, walczy i wierzy w zwycięstwo w nowych, jesiennych wyborach:

już powstał milion kandydatów okłamać prostoduszny lud zlaknieni głosów i mandatów chcą zaspokoić władzy głód niech głoszą radykalne zmiany niech gwałtem burzą stary

nasz postęp jest umiarkowany pan Pacak to nasz kandydat!

Pan Pacak, który na liście kandydatów partii w najbliższych wyborach komunalnych zajmuje miejsce po Jarosławie Haszku, siedział w gospodzie „Pod czeską koroną” na honorowym miejscu, wywrzaskując odpowiedzi na setki pytań rozmaitych wyborców: — tak, partia optuje za nowym podziałem Niemiec, tym razem na Niemcy północne i południowe... Nie, nie będziemy budować własnego hotelu partyjnego, przejmemy ten obiekt od KC KPC, wystarczy dla 800 gości, ceny piwa, oczywiście, na tym samym poziomie... ależ ani nam w głowie równouprawnienie kobiet, to pachnie prowokacją! Osobiście uważam, że prezydentem nowych Niemiec powinien być Fidel Castro, gwarant demokracji...

Pan Pacak zgodził się rozmawiać ze mną dopiero, gdy postawiłem przed nim nowy kufel piwa.

— Dlaczego właśnie Pan ubiega się o mandat?

— Obiektywnie rzecz biorąc, nie ma nikogo lepszego. Poza tym, pochodzę z miasta, które nie wydało jeszcze ani jednego sławnego człowieka.

— Co uważa Pan za najbliższe zadanie partii?

— Walkę, by prawo przerywania ciąży rozszerzyć również na mężczyzn.

— Czy jest prawdą, że pańska partia szarpia walki frakcyjne?

— Potrafi pan to wytłumaczyć polskim czytelnikom? Nazywamy się Partią Umiarkowanego Postępu, po czesku „Mirnego Pokoroku”. Tymczasem część naszych członków chce utworzyć frakcję „Mirnego rozkroku” do czego, z oczywistych powodów, nie wolno nam dopuścić.

Odepchnięty od stołu pana Pacaka, trafiłem do bufetu, gdzie mieściło się kongresowe centrum demotii prasowych. Miła pani (prawdopodobnie zwolenniczka frakcji) poinformowała mnie, że zgodnie z przyjętą poprawką do statutu, mogą zostać, podobnie jak każdy obokrajowiec, członkiem Partii Umiarkowanego Postępu (w granicach prawa). Warunkiem jest wpłacenie 20 jednostek monetarnych kraju, którego jest się obywatelem (chcemy w ten sposób przyspieszyć wymiennalność korony — tłumaczyła pani z centrum). Obywatele państw obcych nie mają jednak czynnego ani biernego prawa wyborczego.

— Czy członkiem waszej partii jest pan prezydent Havel?

— Oczywiście, z tym, że na okres prezydentury, zgodnie z decyzją parlamentu, musiał zawieść członkostwo.

Partia jest absolutnie pewna zwycięstwa w wyborach, po których — ulokowawszy swych ludzi we władzach — będzie mogła spokojnie wrócić do podziemia. Organ partyjny, miesięcznik „Szkrt” (wydawany przy pomocy Czeskiego Syndykatu Dziennikarzy) stwierdził niedawno, iż możliwa jest koalicja z Partią Przyjaciół Piwa, liżąca się z ran po niedawnej porażce w wyborach parlamentarnych (zdobyła zaledwie 8993 głosy). Hasło, wypisane na sztandarach partii pana Pacaka: na bóg, na bóg! — umiarkowany!, bardzo

(Dokończenie na str. 6)

Jerzy Bukowski

Temat do dyskusji

Jeszcze poczekajmy

Zapewne wielu czytelników potwierdzi na podstawie własnych doświadczeń trafność prostego psychologicznego spostrzeżenia. Jeśli dążymy do jakiegoś ambitnego celu, który jest bardzo odległy i na dobrą sprawę nie wiadomo czy są w ogóle szanse jego osiągnięcia, to zachowujemy się spokojnie i racjonalnie. W chwili, w której ów cel po raz pierwszy zamajaczy na horyzoncie, zaczyna nas ogarniać niepokój i trudno jest utrzymać nerwy na wodzy. A w momencie wyjścia na ostatnią prostą, kiedy nasz cel jest na wyciągnięcie ręki, wykonujemy dziwne działania, popadamy w apatię lub przeciwnie — w nieumotywowaną niecierpliwość, a nawet agresję, tracimy panowanie nad sobą.

Ten psychologiczny mechanizm, cechujący w dużej mierze właśnie nasz naród przychodził mi na myśl teraz, gdy w Polsce dokonują się w ogromnym tempie przemiany polityczne, o jakich latach marzyli działacze ruchów niepodległościowych tak w Kraju, jak i na Wychodźstwie. Nikt wprawdzie nie wie czy jesteśmy już na ostatniej prostej, ale z całą pewnością zbliżamy się do celu, który przez długi czas sytuował się gdzieś daleko poza horyzontem i którego urzeczywistnienie przewidywano najwcześniej w początkach XXI wieku. Tymczasem runęły mury, otworzyła się przestrzeń wolności, proces odzyskiwania przez Polskę niepodległości nabral oszalałego tempa. Właśnie w takiej sytuacji łatwo jest stracić panowanie nad sobą i wziąć za rzeczywistość to, co jeszcze pozostaje w sferze marzeń, aczkolwiek coraz bardziej realnych. Zawrót głowy od sukcesów to także polska specjalność.

Zaczynają na przykład padać głosy domagające się likwidacji władz RP, funkcjonujących od 1939 roku na Uchodźstwie. Niektórzy politycy w Kraju wysuwają tezę o przeżyciu się instytucji Prezydenta i Rządu RP w Londynie, inni występują z koncepcją powierzenia Ryszardowi Kaczorowskiemu urzędu tymczasowego Prezydenta RP w Kraju. Przez całe lata emigracja niepodległościowa zachowała wierność narodowym imponderabilom, opartym na Konstytucji Kwietniowej, a teraz znajdują się nadgorliwcy zarówno w Polsce, jak i na Uchodźstwie, dla których czas dojrzał już do zamknięcia tej karty historii, pomimo że nie było jeszcze w Kraju wolnych wyborów, stacjonują w nim obce wojska i obowiązuje Konstytucja, będąca — nawet po ostatnich poprawkach — obrazą dla „polskiego Londynu”. Ale działa syndrom „ostatniej prostej”, połączony z deklarowaną teraz na wyprzedki — bo nie już za to nie grozi — lojalnością wobec władz PR na Uchodźstwie. I w imię złe pojętej lojalności oraz fałszywie rozumianego legalizmu konstytucyjnego chce się wzmóc sobie i innym, że osiągnęliśmy to, co jest jeszcze ciągle zadaniem do wypełnienia i czemu przeszkadza zbędny pośpiech.

Podobnie przedstawia się sytuacja ze sprowadzaniem do Kraju dozesnych szczytków wielu wybitnych Rodaków. W swych testamentach wyrażali oni życzenie powrotu do ojczystej ziemi, ale obwarowywali to warunkiem, że w momencie ich uroczystego pogrzebu w Kraju Polska musi być wolna i niepodległa. Ich rozumienie niepodległości pokrywało się z zasadami, które przyjęły w tej kwestii władze RP na Uchodźstwie. Teraz słyszymy o zamiarach przywiezienia do Polski zwłok szeregu polityków i dowódców wojskowych z okresu II Rzeczypospolitej i II wojny światowej, co wskazywałoby pośrednio na to, że testamentowy warunek już się ziszczył. A więc znów pewne nadużycie — i to bynajmniej nie tylko pojęciowe.

Wielu niezłomnych oficerów i żołnierzy Polski Podziemnej, którzy przeszli gehennę w czasach stalinowskich i nigdy nie tylko nie domagali się, ale wręcz niczego nie przyjmowali od „ludowej władzy”, dumnie obnosząc swoje przedwojenne lub okupacyjne stopnie, teraz nie waha się przyjąć awansów z rąk generała Jaruzelskiego. Co innego krzyże za wojnę z Sowietami, które przyznane były jeszcze przez władze II Rzeczypospolitej, ale czy z tymi awansami nie można było jeszcze trochę poczekać? Rozumiem oba podejścia do tego zagadnienia i szanuję indywidualnie podjęte przez starszych panów decyzje, ale znów powraca myśl o sztucznym przyspieszaniu procesu, który toczy się przecież w właściwym kierunku.

Zdarzają się także jeszcze dalej idące koncepcje. Marszałek Senatu wielokrotnie dawał publicznie wyraz swemu przekonaniu, że budujemy dziś IV Rzeczpospolitą, z czego wynika, iż na miano III RP zasłużyła sobie epoka PRL.

Są decyzje i są sytuacje, z których można się potem wycofać, przynajmniej rację oponentom i uświadamiając sobie popełnione błędy. Ale są też chwile dziejowe, które można przeżyć tylko raz i wszelkie pomyłki są wykluczone. Potrzebny jest w nich głęboki i wielokrotny namysł, bo nie można ani się spóźnić, ani też zrobić czegoś — czego by się potem żałowało — za wcześnie. Nerwowy pośpiech jest złym doradcą, a w sytuacji, która konsekwentnie przybliżyła nas do upragnionego celu lepiej jeszcze trochę poczekać, aniżeli dać się ponieść emocjom.

BOGUSŁAW GRZYBEK (ur. w 1939 r.). Animator i założyciel Akademickiego Chóru „Organum”, działającego przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Krakowie, absolwent krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej (klasa organów i teorii specjalnej; 1968 r.) Ukończył także kurs dyrygentury chóralnej u prof. Stefana Stuligroza w Poznaniu. Nauczyciel w Średniej Szkole Muzycznej II st. im. W. Żeleńskiego w Krakowie, dyrygent i kierownik artystyczny szkolnego zespołu chóralnego „Pro Musica”. Organista w Bazylice Mariackiej. Laureat szeregu nagród i wyróżnień — m.in. tegorocznej Nagrody Miasta Krakowa w dziedzinie kultury.

— Z propozycją przyznania Panu Nagrody Miasta Krakowa występowano już w ubiegłym roku — czy tegoroczny pozytywny werdykt komisji był dla Pana zaskoczeniem?

— Był niewątpliwie i przyniósł mi sporo satysfakcji. Zostały dostrzeżone prace w zakresie propagowania kultury naszej przesiłki narodowej. Pięlegowanie korzeni kultury polskiej i chrześcijańskiej było zawsze w mojej działalności artystycznej celem nadrzędnym. Oczywiście ten po-

— Organistą w Bazylice jestem od lat piętnastu. Studiując w PWSM, pod kierunkiem prof. Józefa Chwedeckiego, marzyłem o grze na organach Bazyliki Mariackiej. Samo miejsce w istocie jest niewątpliwie zaszczytne — nie tylko z racji prestiżu samej świątyni, z jej słynnym ołtarzem Włta Stwosza i nagromadzonymi w niej dziełami sztuki, tłumów turystów odwiedzających jej wnętrza, ale i z faktu, że grał tu organista tej miary, co Jan Ponikowski — twórca zespołów na Boże Ciało, Jan Siero-

— Stało się już tradycją, że rokrocznie chór „Organum” kończy swój sezon artystyczny występem galowym w Bazylice Mariackiej, czy ma to ścisły związek z łączonymi przez Pana funkcjami, czy też raczej wynika z przywiązania do pewnych zastanych zwyczajów?

— Była kiedyś taka tradycja iż chóry i zespoły instrumentalne, działające przy Bazylicie dawały w jej wnętrzu koncerty muzyki religijnej. Były to praktyki odwieczne. W przypadku Chóru „Organum” koncerty te mają charakter inspirowany i promujący twórczość kompozytorów krakowskich. Nazwisk kompozytorów podawać można by było wiele, nie sposób jednak bодаć nie wspomnieć o kompozytorach tej miary, co Juliusz Łuciuł, który konkretnie dzieła skomponował właśnie dla „Organum”, a

dwupłaszczyznową działalność ojca. Dodam jeszcze, że ojciec uczył w szkole również prowadził chór, w którego repertuarze znajdowały się pieśni patriotyczne i religijne. To nie podobało się ówczesnym władzom...

— Uczestniczyście od lat w życiu kulturalnym naszego miasta, współpracując ściśle z Filharmonią Krakowską, Czesłochowska, Warszawska czy operą kameralną Krakowska, Czesłochowska, festiwalach i przeglądach (m.in. Dni Muzyki Chóralnej, „Tygodnie Koled Polskich”, „Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej”, „Sacrosong”) występowaliście wielokrotnie w wielu krajach, głównie zachodnich, a ostatnio podobno nawiązując liczne kontakty z zespołami pracującymi za naszą wschodnią granicą. Czy zechciałby Pan o tych ostatnich zamierzeniach wypowiedzieć się nieco szerzej?

Organista od Marii Panny

Z BOGUSŁAWEM GRZYBKIEM rozmawia Stanisław Dziedzic

dział na kulturę polską i chrześcijańską jest co najmniej nieprecyzyjny i może nawet mylny, bowiem w domyśle należy obie te sfery traktować jako wspólną płaszczyznę, wszak nasze dziedzictwo kulturowe tworzą nierozłączne wartości świeckie i religijne. Cieszy również fakt, że tegoroczne nagrody otrzymali tak godni przedstawiciele wielu środowisk artystycznych, reprezentujący różne orientacje i „szkoły”. Miło mi więc było stanąć w gronie tak szacownych, poważnych ludzi naszego miasta i regionu — jak np. prof. Joachim Grubich, doc. Michał Rożek, Jerzy Radziwiłowicz czy Zofia Darowska.

— Obok pracy w Chórze Akademickim „Organum”, który z Pańskiej inicjatywy powstał w 1969 r. i którym Pan kieruje nieprzerwanie dotąd, pracy pedagogicznej w szkole, pełni Pan obowiązki organisty w najpopularniejszym bodaż polskim kościele — Bazylice Mariackiej. Zważywszy na charakter i rangę tej świątyni — praca to tyleż zaszczytna, co zobowiązująca...

— autor wielu popularnych pieśni publikowanych w śpiewniku ks. Siedleckiego, Feliksa Nowowiejski (notabene w br. przypada 100-lecie „Roty”), Bolesław Wallek-Walewski czy 97-letni dziś Stefan Profic.

— Wspomniane przez Pana reponsoria na Boże Ciało skomponowane zostały pono przez Ponikowskiego w XVI wieku właśnie z myślą o uroczystościach w Bazylice Mariackiej i są tu wykonywane dotąd...

— Od paru lat wykonuje je właśnie Akademicki Chór „Organum” w czasie procesji Bożego Ciała. Wcześniej ich nie wykonywano, zostały one bowiem odkryte przed czterema laty w archiwum OO. Paulinów na Jasnej Górze i przekazane w moje ręce, jako następce Jana Ponikowskiego. Zaskoczyła nas uroda tłumaczenia tekstu w pięknej staropolszczyźnie, dokonana przez Tomasza Bielawskiego, zaś sama muzyka urzeka swą prostotą i zarazem wytwornością. Czyż mogliśmy się oprzeć tej perle przeszłości, tym bardziej że stworzono ją z myślą o konkretnym miejscu — naszej Bazylice?

— mnie osobiście dedykował „Msze dziękczynną”, Edward Bury, Andrzej Nikodemowicz czy Józef Swider.

— Jak więc widać, obok wspaniałych dzieł o wielowiekowej przeszłości, staramy się jako chór prezentować i upowszechniać wybitne osiągnięcia kompozytorów współczesnych.

— W ostatnim czasie chór włączył się czynnie w działalność charytatywną, dochody z koncertów przeznaczając na cele społecznie użyteczne...

— Na jednym z koncertów w Bazylice Mariackiej prezentowaliśmy utwór pt. „Ostra Brama” wg tekstów ks. Stefana Musińca, z muzyką Juliusza Łuciuła. Był on wykonywany w obecności zespołu „Wilejka” z Wilna, a dochód przeznaczaliśmy na zakup książek oraz tuł dla dzieci członków tego zespołu. Po wielu koncertach kwestujemy na rzecz budującego się już szpitala „Hospicjum” oraz Towarzystwa Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta.

— Pochodzi Pan z rodziny o szerokiej tradycji humanistycznych i artystycznych. Na ile wpłynęły one na wybór drogi życiowej?

— Ojciec mój był z wykształcenia doktorem nauk historycznych, uczył w gimnazjum im. Gołszczyńskiego w Nowym Targu, a przez jakiś czas był jego dyrektorem. Jako historyk nauczający „po polsku”, mówiący więcej niż na to pozwalano, został początkowo pozbawiony funkcji dyrektora, a później relegowany z zawodu. Podjął wtedy obowiązki organisty w miejscowym kościele parafialnym i pełnił je aż do śmierci, przez 35 lat. Tak więc atmosfera domowa, przesiąknięta tradycjami muzycznymi i patriotycznymi wpłynęła niewątpliwie na moją postawę życiową, a w konsekwencji na wybór zawodu. Jestem z tego wyboru zadowolony. Siostra moja obrała zawód historyka — i tak oboje wspólnie staramy się kontynuować tę

— Nawiązaliśmy w ostatnim czasie współpracę z Chórem Politechniki Lwowskiej, który występował z dużym powodzeniem w Krakowie kilka miesięcy temu, a Chór „Organum” zamierza koncertować we Lwowie w ramach rewidzji w październiku. Aktualnie nawiązaliśmy także kontakty z Chórem Politechniki z Erewania w Armenii. W listopadzie spodziewamy się przyjazdu tego chóru do Krakowa i jego występów w naszym mieście. Repertuar ormiański, niewątpliwie bardzo ciekawy i mało obecny w Polsce znany spotka się na pewno z dużym zainteresowaniem ze strony krakowian. Jak wspominałem — dotychczas utrzymywaliśmy kontakty artystyczne niemal wyłącznie z krajami zachodnimi, obecnie w wyniku zachodzących przemian na Wschodzie, możemy po partnersku współpracować z nie mniej dla nas atrakcyjnymi zespołami kulturowymi tradycje narodów zza naszej wschodniej granicy. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak doniosłe w swojej wymowie są te kontakty i jak wielce użyteczne. Jakże mało jest w Polsce znana kultura Ormian — narodu, który w naszej historii odegrał tak znaczącą rolę. O potrzebie kontaktów kulturalnych ze Lwowem nie trzeba nikogo przekonywać.

— W tzw. dobrze poinformowanych kręgach mówi się, że zamierzacie zorganizować w Krakowie festiwal muzyki religijnej.

— W istocie — w maju przyszłego roku wraz z zaprzyjaźnionym chórem „Palestrina” z Norimbergi (jego dyrektorem jest mój przyjaciel, organista Rolf Gröschel) planujemy zorganizować minifestiwal arcydzieł muzyki religijnej, który odbędzie się w kościołach krakowskich. Niewątpliwie jednym z tych kościołów będzie Bazylika Mariacka, co do wyboru pozostałych, nie mamy jeszcze wiążących ustaleń.



Choć tytuł dzisiejszego felietonu jest oczywiście trawestacją wierszyka „Dlaczego ogórek nie śpiewa” — przecie odpowiedź na zawarte w nim pytanie nie jest tak prosta, jak w przypadku ogórka. Otóż aktor polski nie śpiewa nie dlatego bynajmniej, że nie może, ale dlatego — że nie umie.

Tak się złożyło, że od kilku lat współtworzę wrocławski Przegląd Piosenek Aktorskiej, jedną z najważniejszych obecnie polskich „instytucji rozrywkowych” (ustaliłiśmy, że festiwale są takimi instytucjami?). Jako członek Rady Artystycznej P.P.A. mam obowiązek podpatrywać prowincjonalne (czyli pozawrocławskie) teatry, mam zadanie śledzenia wszelkich inicjatyw aktorskich w dziedzinie wokalnno-aktorskiej. Obserwuję też poczynania szkół i studiów teatralnych, przygotowujących zawodowe kadry aktorskie.

Wiosną tego roku w krakowskiej PWST odbyła się sesja poświęcona nauczaniu specyficznie przedmiot, jakim jest piosenka. Zjechali się niemal w komplecie pedagodzy wszystkich polskich szkół aktorskich, pokazano przykładowe zajęcia z studentami, zademonstrowano pokazy seminaryjne i dyplomowe — a więc stan posiadania szkół w dziedzinie umiejętności piosenkarzkich. Odbyła się też dyskusja.

Wszystko to było mocno przygnębiające. Po pierwsze — oka-

Jan Poprawa

Dlaczego aktor nie śpiewa?

zato się, że większość prezentujących się na scenie przy ul. Warszawskiej adeptów sztuki aktorskiej — po prostu nie ma podstawowych możliwości, by kiedykolwiek śpiewać piosenki. Po prostu nie dysponuje odpowiednim głosem, muzykalnością, poczuciem frazy, energią itp. cechami, bez których śpiewanie jest po prostu niemożliwe.

Wiem, że szkoła aktorska nie jest poligonem talentów estradowych, niemniej zdawać by się mogło, że przy „naborze” jej studentów brak elementarnych możliwości realizowania (w przyszłości) zadań aktorsko-muzycznych powinien być brany pod uwagę. Moim zdaniem — powinien dyskwalifikować kandydata!

Oczywiście zdarzają się talenty wyjątkowe, ukształtowane już w chwili scenicznego inicjacji. Być może im można by wybaczyć osobliwość naturalnych warunków, jeśli by walory indywidualne wykraczały poza ramy zawodowego warsztatu aktorskiego. Nikt przecie nigdy nie pomyślał nawet by od Holoubka wymagać umiejętności śpiewania... Wszelako fak-

tem jest, że szkoły aktorskie w Polsce służą nie tyle do pielegnowania unikatowych walorów młodych geniuszy — lecz do upajania w młodość z predyspozycjami — warsztatowych umiejętności, niezbędnych do wykonywania zadań aktora. A czy wspólnie aktor powinien się czymś charakteryzować szczególnie? Ależ tak! Wszelkstronną sprawnością!

Coraz częściej teatry nasze (i nie tylko nasze, to tendencja zauważalna w świecie) wprowadzają do swego repertuaru spektakle muzyczne. Albo przynajmniej inkrustują swe sceniczne realizacje śpiewnymi fragmentami. Nie tylko dlatego, że piosenka zdążyła być obecnie współczesną kulturą, że jest najważniejszym z gatunków artystycznych docierających do mas (a co za tym idzie — może przyciągnąć owe masy i do teatru). Proces „umuzyczniania” repertuaru teatralnego ma jeszcze poważniejszą przyczynę: mianowicie w formie songu, ballady, piosenki udaje się o wiele trafniej przekazać artystyczne przesłanie, metaforę czy tajemnicę — niż w klasycznym

tekście dramatycznym. To oczywiście nie miejsce na szersze rozważania w tej materii, niemniej sprawa zdaje się oczywista. Piosenka to nie tylko sukces, to także szansa artystyczna...

Kiedy objeżdżam polskie teatry w poszukiwaniu śpiewających aktorów, których można by zaprosić do Wrocławia — uderza mnie zawsze bezradność, jaką obiekty mej obserwacji wykazują wobec co bardziej współczesnego zadania piosenkarzkiego. Mówię wprost: aktorzy (nawet z tzw. nazwiskami) nie potrafią zastosować w swej pracy sposobów oczywistych dla najprzebieżniejszego nawet piosenkarza. Operują więc sztucznym, nienaturalnym dźwiękiem (jak w dawnej operetce), boją się zindywidualizowania barwy głosu, są sztywni rytmicznie, nie umiają nowoczesnie frazować. Praca z akompaniatorem (a już nie daj Boże z zespołem muzycznym) to dla większości absolwentów szkół teatralnych — czarna magia. Wykorzystanie mikrofonów — uzbudza niezamierzoną wesołość u widzów...

Oczywiście generalizując, oczywiście nie miejsce na indywidualne czy nawet zespołowe wyjątki. Na przykład warszawska „Rampa” Andrzeja Strzeleckiego. W przeważającej większości mierze jest jednak tragicznym Śmielem, Kujawskim czy Tracem we Wrocławiu, Plewińską, Walasik w Łodzi, Popiawska czy Julka w Poznaniu, kilka osób w Krakowie (których nazwisk z powodów towarzyskich nie wymienię) czy kilkanaście w Warszawie — nagrawań nie zmienia tego faktu!

Podczas wspomnianej tu krakowskiej konferencji słyszałem wypowiedzi, które zapewne wyjaśniają tajemnicę owej niemocy. Wypowiedzi zasługujące na uwagę. Poważny pedagog zastanawiał się, czy rzeczywiście warto w szkole teatralnej „trafic” czas” na zaznajamianie studentów „z TYMI NOWINKAMI TECHNICZNYMI, JAK NA PRZYKŁAD MIKROFONY”. Tak! Okazało się też na przykład, że w szkole łódzkiej zajęcia „z piosenką” są dziesiątym kołem u wozu, prowadzone są bez fachowego zespołu pedagogicznego (je-

den profesor Antoni Kopff, pozbawiony nawet akompaniatora — to za mało!), obrew oczywiście zapotrzebowaniu. I tak dalej...

Odniesień można nieprzeparto wrażeń, że zajęcia z „piosenką” przygotowują aktorów do teatru dziewiętnastowiecznego. Nic więc dziwnego, że tak niewielu aktorów polskich uzyskuje popularność na polu zwykłej, porównywalnej, piosenkarzkiej estrady. Bajor i kto jeszcze? Przeboje — ostatnio nagrywali doprawdy nieliczni artyści z szuflady „aktorskiej”. A co ważniejsze realizacje teatralne, wymagające sprawności wokalne (np. w Teatrze STU) wspomagane były — piosenkarzami. I Maryla Rodowicz albo Andrzej Zaucha okazywali się lepiej przygotowani do zrealizowania tego zadania, niż magistrowie sztuki aktorskiej...

Brzmi to wszystko przykre, nawet ponuro. I wiem, gdzie ma przyczynę: otóż w nieustającym traktowaniu piosenki jako użytecznego zajęcia jako artystycznego surrogatu. Miltonowa widownia się nie liczy, jakość tworzywa i kreacji nie wpływa na to traktowanie zjawiska. Doświadcznie Ewy Demarczyk, doświadczenia najwzięjszych postaci światowej sceny, estrady i filmu (Streisand, Minelli, Aznavour — to przednie nieźli aktorzy, nieprawdaż) — nie mają wpływu na te utrwalone opinie polskiego zaścianka... A aktor nie śpiewa.

Ireneusz Dańko

Klasztor bez opata

Nasz klasztor najczęściej przyjeżdżają zwiedzić nie-niekie wycieczki. Gdzie jest biblioteka? Czy można zobaczyć refektarz? — pytają zagraniczni goście. Nie ma klucza — słyszą wtedy odpowiedź. Wstyd przecież pokazać — poinformował starszy pan, widząc moje zainteresowanie olbrzymią klasztorową budowlą w Lubiążu.

Do oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów na północny-zachód od Wrocławia Lubiąż przyjechał pan Kazimierz — tak przedstawił się mój informator — tuż po zakończeniu wojny. Ciężko było opuścić rodzinny Stanisławów (dziś Iwano-Frankowsk), jednak uroda i korzystne położenie nadodrzańskiej miejscowości sprawiły, że cała rodzina jednogłośnie postanowiła osiedlić się w niej na stałe. Już wtedy uwagę kilkunastoletniego Kazika zwrócił olbrzymi gmach oddzielony wysokim murem od pozostałych zabudowań osiedla.

„Front szczęśliwie ominął Lubiąż” — opowiada mój przewodnik. — **„Nie obszedła go jednak Armia Czerwona. Duża liczba ocalałych sal zainteresowała radzieckie dowództwo. Postanowiono zorganizować w nich szpital wojskowy”.** Dziś jeszcze, kiedy prowadzi mnie przez zniszczone i zaśmiecone korytarze, na odrapanych ścianach z łatwością można dostrzec nadzwyczaj dobrze zachowane czerwone szalczki z gwiazdą, sierpem i młotem. Trzy lata gościli tu ranni czerwonoarmieci. Niewielka wyobraźnia i nadmiar wolnego czasu sprzyjał niezbyt wyszukanyemu rozrywkowi. **„Jak tu ruskie wojsko stało, to nawet posadzkę w kościele zdarli. Ziółta podobno szukali. Świętych figurami, obrazami i zabytkowymi meblami w ogniskach palili”** — zdenerwowany przerywa, a po chwili dodaje — **„Wiś jeszcze duża rama po obrazie Michała Willmana przedstawiającym „Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny”. Żołnierze lubili rzucać do niego kamieniami. Zabrano potem**

zniszczone płótno do naprawy. Gdzie jest teraz? Nie wiem”.

Niewiele pozostało prac Willmana w Lubiążu. A przecież właśnie tutaj w latach 1660—1706 powstała na zamówienie cysterskiego opata, większość dzieł twórcy śląskiego baroku w malarstwie. Znanych jest dziś ponad 300 jego obrazów.

„W 1948 roku przyjechała specjalna komisja ze stolicy. Wybrała co ciekawsze eksponaty, które od tamtego czasu nie wróciły na swoje miejsce” — wspomina pan Kazimierz. **„Stopień zdewastowania klasztornych pomieszczeń i związany z nim brak zabezpieczenia przed kradzieżami nie pozwalał, zdaniem fachowców, na powrót wywiezionych dzieł sztuki. Jest to symbol zaniedbania i szabrownictwa. Przez lata klasztor był szeroko otwarty dla złodziei. Można było z niego wziąć dostojnie wszystko. Obecnie już tylko okoliczne dzieciaki wynoszą czasem po kilka ze złożonych tu księzek”.**

Tak żartuje mój rozmówca — „do nauki nigdy nie przykładał się zbytnio, ale do książek go ciągnęło”. Toteż gdy w latach pięćdziesiątych w niektórych salach i piwnicach klasztoru urządzono składnicę księgarską, od razu postanowił w niej pracować. **„Od Lenina do Lenina”** — stwierdza z uśmiechem, tak najlepiej można podsumować 30 lat mojej pracy. Kiedy zaczynałem, leżały tu „Dzieła” W. I. Lenina podarowane nam przez władze NRD, jako symboliczne odszkodowanie wojenne. Kończąc już swoją działalność (prawdopodobnie do końca tego roku książki opuszczają zajmowane dotychczas pomieszczenia), w dalszym ciągu mamy je na stanie. Tylko te są nowsze, bo wydrukowane około pięć lat temu w ZSRR”. Jak wielkim cieszę się powołaniem świadczymy o zdarzenia sprzed paru miesięcy: w kwietniu ukazała się notatka prasowa w wrocławskim wydaniu „Trybuna Robotniczej” na temat możliwości bezpośredniego ich zakupu w lubiąskiej składnicy. Na chętnych nie trzeba było długo czekać. Na drugi dzień pojawili się, często z samochodami ciężarowymi.

Z zawodu księgarz, a zamiłowania historyk twierdzi pan Kazimierz, że chociaż na obecny stan zabytku największy wpływ miało ostatnie 45 lat, to i wcześniejszy okres nie był najszczęśliwszy dla klasztoru. Zaczęło się w 1810 roku, kiedy to decyzją króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III nastąpiła kasacja lubiąskiego zakonu. Kilka lat później opactwo i budynki gospodarcze przejęła stadnina koni, kościół zamieniono na świątynię parafialną, a klasztor zaadaptowano na szpital dla umysłowo chorych. Położenie siedziby lubiąskich cystersów szczególnie sprzyjało takim przedsięwzięciom. Ostoją przetrzymującą niedaleko Odrą i jej dopływami, murem i szerokim parkiem, potrafiła doskonale

stęty nie ma już tych papierów. Ktoś je ukradł.

Wielkość zabytku (350 tysięcy metrów kwadratowych) przerażała wyobraźnię, jak i możliwości potencjalnych restauratorów. Również swoiście rozumiana polityka w pewnym stopniu stawała im na drodze. Ufundowany co prawda przez piastowskiego księcia Bolesława Wysokiego, stanowił przede wszystkim pamiętkę kultury niemieckiej na tej ziemi. Z tego też powodu komunistycznym władcom PRL, tak często deklarującym swoje przywiązanie do polskości, trudno było znaleźć odpowiednią sumę na remont. W ciągu kilkunastu lat zdołano odnowić za-



strzec tajemnic swoich mieszkańców. Rozumieli to dobrze hitlerowscy specjaliści od produkcji broni. **„Kiedy w 1964 roku budowaliśmy tutaj wieżę, wiele osób odnajdywało różne oporniki, przelączniki. Sam znalazłem segregator z dużą ilością niemieckich dokumentów z czasów ostatniej wojny, na których widoczne były przyciski z samego Berlina”** — przypomina sobie pan Kazimierz. **„Nie znalazłem ich treści, ale musiały być bardzo ważne”.** Jeszcze kilka lat wstecz przyjeżdżało w tej sprawie wojsko, a sam był przesłuchiwany przez SB. Nie-

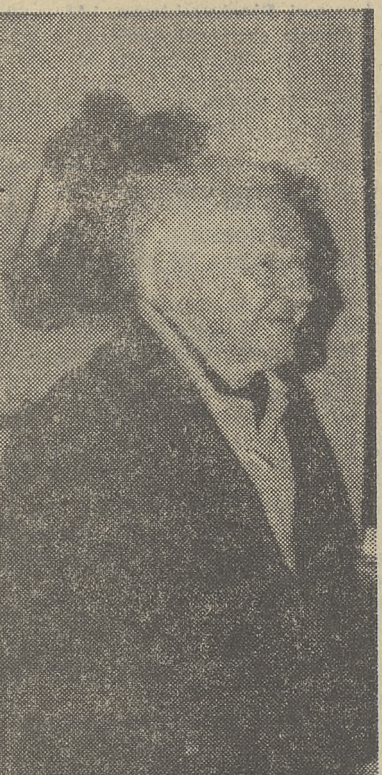
ledwie kilka sal pałacu opata, gdzie obecnie mieści się niezwykłe skromna ekspozycja. **„Czy uda się zapobiec dalszej dewastacji budynku? Świadek ostatnich jego czterdziestu lat twierdzi, że jest to jeszcze możliwe. Istnieje koncepcja stworzenia w klasztornych murach centrum koncertowo-kongresowego i hotelu. W tym celu powstała rok temu Fundacja Lubiąż. Na początku sierpnia złożył wizytę w Lubiążu ambasador RFN. Obiecał około 1 mld złotych. Był również wojewódzkim konserwatorem zabytków. Zapowiedział przekazanie drugiego miliarda”.**

301,08

Krzysztof Miklaszewski

PODNIĘBNA PARA

(Korespondencja własna z Londynu)



Jak umiesz, wzniesiesz się tak wysoko na ile pozwoli ci taska i niebo. Zupenie jak ptakowi, a ten weźmie cię za swojego, za jakiegoś dziwnie wybudowanego w kształtach krewniaka. Dzikie ptactwo, nie przyzwyczajone do takich stworów w powietrzu, nie podejrzewa, że to koń trojański przetrzeźni, w którym ukrywa się przemyślny i zazdroścący mu latania człowiek.

„Często się zdarzało, że sępy o półtorametrowej rozpiętości skrzydeł atakowały nas w powietrzu” — powiada Jan Zbigniew Mikulski, wspominając swoje wspaniałe pakistańskie czasy, kiedy wraz z żoną Marią, budował w latach 50-tych podstawy sportowego lotnictwa tego kraju. W „Historii pakistańskiego lotnictwa” wyczytać można, że ten „wspaniały pilot, najwyższy umiętności szkoleniowiec, zadziwiający publiczność na pokazach, był Ojcem pakistańskiego szybownictwa”. Pakistan pamiętał o Mikulskim, przynajmniej w 1957 najwyższe swe lotnicze odznaczenie Medal Tamghai-Basalat, które władze tego kraju wręczyły mu dopiero... rok temu.

Jest więc okazja w londyńskim PAF A Home, pensjonacie lotniczym w bardzo polskiej dzielnicy Ealing, by... zweryfikować nie tylko to trzydziestoletnie opóźnienie, ale zastanowić się, co w życiu człowieka znaczący może trwać tysiące godzin w powietrzu. Jak podaje bowiem statystyka początku lat 70-tych „kapitan-pilot Mikulski, urodzony 16 lipca 1907 roku w Druskielnikach, przelatał 2400 godzin na 35 typach samolotów, a ponad 400 na szybowcach”. Po dwudziestu latach porcja Mikulskiego, który mimo swego wieku latać nie przestał (nie utracił dlatego licencji), wynosi już 3000. Uświadamia o tym skromna uroczystość 60-lecia pierwszego lotu. Na

mapie przedwojennej drogi Mikulskiego, kierownika szkoły szybowcowej na Sokolej Górze, pojawiają się znane wszystkim entuzjastom latania nazwy miejscowości, Ustianowa i Bezmiechowa. Mikulski był wtedy w ścisłej czołówce polskich pilotów sportowych (w przelocie otwartym w roku 1936 osiągnął 226 km), zachowując zresztą swą formę po wypełnionej lotami bojowymi i transportowymi wojnie (osiągnął wtedy najlepszy polski wynik — 15 godzin i 38 minut bez przerwy w powietrzu).

Tajemnica wytrwałości i w poru pilota, który szybowcem pozostał wierny, to nie tylko jego „charakterność”, jak określali jego ciąg do pilki kuleczy z boiska. Natychmiast przyszło z przestworzy: oto pewnego popołudnia w Sokolej Górze wyładowała Ich Wyslaniczka, pełna życia, werwy i kobiecego uroku. Na przystojnym konserse damskich wdzięku, wywarła także wrażenie, że wszystkie adorowane przez niego panie z towarzysystwa zbladły. Maria Younga była kobietą przez duże K. Dziesięć rekordów krajowych, międzynarodowe zwycięstwa na całym świecie — to była wyzłowka sportowa. Ale zaciekawiały nie tylko jej wyczyny (polski rekord wysokości). „Niebezpiecznie tak wysoko latać” to romantyczne hasło znaczący dla niej — styl życia i rozmach. Nikt, tak jak ona nie potrafił mówić i pisać o lotaniu. Jej felietony w „Skrzydlatej” budziły salwy śmiechu. To ona bawiła się wszystkimi zjawiskami natury, które pomagają i przeszkadzają lotom; to ona była bezwzględna dla lotniczego partactwa; to ona wreszcie — jedyna obok Wandy Modlibowskiej — mogła stanąć do zawodów z mężczyznanami. Maria Younga, zwana przez gorszą część ludzkości „Panterą”, wstąpiła się pierwszym publicznym

tańcem tanga (była jego współautorką), tańczonego potem w Warszawie przez Łodę Halamę i Tadeusza Olszę.

Zbigniewowi Mikulskiemu, prawdziwemu pogromcy serc niewieścich nie pozostało nic innego, jak... ulec. Odtąd pracowali razem, a przestworza raz ich rozdzielały, drugi raz łączyły. Wybuch wojny nakazał Mikulskiemu porwać holownik RWD-8 z Sokolej Góry i dołączyć do 24. eskadry. A potem... potem nastąpiła wojenna tułaczka. I wdówka po przestworzach nad Afryką i Azją. Loty bojowe stały się obowiązkiem równie ważnym, jak wyprawy transportowe, w których przetrzucano amunicję, zaopatrywanie i żywność na całym kontynencie afrykańskim, a potem w trójkącie: Pakistan—Birna—Indie.

Podniebna para, szukających się nieustannie ptaków w ludzkich ciałach, przeżyła euforię w Pakistanie, gdzie ukończyła szybowce znowu powróciły. Goszcząc na krótko w Polsce Maria Mikulska cieszyła się z osiągnięć polskich szybowców, którzy w latach 60-tych pomniali przedwojenny trud pionierów. Zbigniew Mikulski dotychczas w Kraju nie był, ale otwartość na wszystko, co polskie, marzy o jeszcze jednym spojrzeniu na krajowych lat młodzieńczych. Chciałby spojrzeć na Polskę z góry, okiem ptaka, któremu przyszło próżno wypatrywać w powietrzu znajomych okolic. Czekał Jana Zbigniewa jedną tylko nazietnna wizyta: musi w Krakowie, na Cmentarzu Rakowickim pochylić głowę nad mogiłą Marii, Kobiety, która wiodła go przez przestworza. Kiedy napotykał mogiłę Marii Youngi-Mikulskiej, pochylmy głowę i my. I pomyślimy o życiu i przeznaczeniu Człowieka. Zobaczymy Wspaniałą Parę Polskich Ptaków. Jest Ich na pewno więcej.

Najbardziej zdemoralizowany element z różnych zakładów poprawczych z całej Polski. Lekomani, psychopaci, narkomani, wachacze, alkoholicy i zboczeńcy. Zdarzają się gwałciciele, sprawcy napadów z rabunkiem (tzw. przedłużona ręka), a także mordercy. Prawie wszyscy są sadystami lub masochistami. Z nich rekrutują się wychowankowie Specjalnego Zakładu Poprawczego w Górcie Narodowej pod Krakowem podległego resortowi Spraw Rodziny i Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Jan Raziuk pracuje tutaj od kilku lat. Wcześniej był zatrudniony w podobnym zakładzie na Dolnym Śląsku. W 1985 roku zaproponowano mu pracę i mieszkanie. Przyjechał z rodziną. Wtedy jeszcze nie wiedział, co go czeka.

Trafiają tu chłopcy z zakładów poprawczych, a nawet więźni. Mają już za sobą niezłą

osobników stojących wyżej w tu-tejszej hierarchii. Najgorszy jest gitowiec pedał. Bywają także zboczeńcy, ofiarują siebie jako dziewczynkę, by wyłudzić calaka lub inaczej służba (papierosa), czy porjarkę (peta), by zwinąć kilka chmur (zaciągnąć się). Czasem żar parzy w palce, a on jeszcze jara (pali).

Bywa, że słabszy fizycznie gitowiec boi się zacząć bardziej rozwiniętego frajera. Wtedy skrzykuje grupę wołając: „ludzie pomocy!”. Mówią „ludzie” ma na myśl tylko swoich, bo niższych w hierarchii tak się nie nazywa. Kiedyś jeden skoczył z gołą mojką (nieoprawioną zyletką), by pochlastać innego, bo powiedział „mały”. Słowo to ma bowiem bardzo pejoratywne zabarwienie. Na określenie niskiego wzrostu grypsera używa określeń mikry lub karakan. Ciął faceta po ręce, bo musiał wyrównać zniewagę. W przeciwnym wypadku nikt by się z nim nie liczył. Taki gość jest ugutowany i na nic nie ma wpływu.

Jan Raziuk nie zapomni pewnej wigilii Bożego Narodzenia. Wtedy w wychowankach narasta napięcie i agresja. Każdy chciał-

Józef Olchawa

678,3

„Glanowanie po sznupie”

przeszłość i znają specyfikę zakładów zamkniętych, grypsery, wprowadzają obyczaje więzienne, hierarchię i specyficzne podległości. Stosują pięć stopni nieformalnych. Najwyższym jest git-człowiek i kolejno: kiepski, frajer, cwel i cwel-parowa — jako najniższy. Git-człowiek jest na samym szczycie hierarchii, nawet ponad zeksami, czyli pedagogami i wychowawcami zakładu. Kiepski jest często w okresie tzw. wolnoamerykanki, czyli oczekiwania na pasowanie do gitostwa. Spełnić musi wtedy kilka warunków, na przykład popisać się czynem zakazanym regulaminem zakładu. Zeks jest mniej więcej na poziomie kiepskiego.

Gitowiec z reguły nie rzuca się w oczy. Jest mąciłem, sprężyną — nagrywa jakąś robotę czy akcję. Lubi zorganizować strzelanie włamska czy zmontowanie spadki zbiorowej lub darcie kamazsa, czyli przygotowanie włamanie i zbiorową ucieczkę z zakładu.

Kiepski będąc w okresie wolnoamerykanki musi się sprawdzić. Wysoko cenione jest wśród gitostwa przybuntowanie się zeksowi, włamsko, napranie lub przyznanie po sznupie (zabicie po twarzy) czy glanowanie frajera (skopanie). Wtedy odbywa się pasowanie. Kiepski bez burzenia się przyjmuje na klatę czy sznupę parę solidnych ciosów. Jest to nominacja. Każdego z nich mogą jednak zfrajerować czy zdołować. Robi to tylko git-człowiek. Błądzenie przez niższego nie tyczy, a tamten zbiera należność.

Skomplikowanie sprawa wygląda wśród gitowców. Gdy jeden drugiemu posyła, to musi mieć niezły pretekst. Np. jeżeli przychiał, zakablował czy zbrał się z zekslem lub w innym zakładzie był parowa, czyli męską cichodajką, a tutaj uważa się za gitowca. Takie sytuacje są niedopuszczalne. Wtedy klient musi mieć solidnie spryskaną gruchę za winka lub posyła mu się tzw. syberyjską kotwicę. Gość jest zdołowany, ale ten, który to uczynił musi się wytłumaczyć przed mąciłem, czyli szefem grypsery dlaczego to zrobił. Działania na własną rękę jest niedopuszczalne.

Sprawa, która wywyższa gitowca na sam szczyt grypsery jest pobyt pod celką (zatrzymanie na wniosek prokuratora), w więzieniu czy areszcie śledczym. Ma wtedy niesamowity mir, chociażby był najbardziej mikrym czy chudzielcem (niepozornym). Dużą zasługą jest pochodzenie z rozbitej rodziny, czy marginesu społecznego. Im większy drań, zbyć czy bandyta — tym ważniejszy.

Frajerzy raz popierają gitowców, to znów występują przeciwko nim. W takim przypadku tworzą grupę festów będącą w opozycji do grypsery. W zakładzie toczono nieraz otwarte wojny. Można było to odczuć na warsztatach w szkole, mniej w internacie. Tam grupy są rozłączone; śpią w 3-4 osobowych pokojach i mają znacznie lepsze wyposażenie niż u niejednego w domu.

Cwel czy cwel-parowa to najgorsza kategoria, zwana często dziewczynką zakładową. Docho-dziło do gwałtów na chłopkach należących do tych grup przez

by dostać przepustkę do domu. Takie sytuacje najgorzej znoszą psychopaci. Niektórzy przestają panować nad sobą i swoimi odruchami. Wtedy kilku nie wyjechało.

Gdy zasiadł z rodziną do wigilijnego stołu zadzwonił telefon. Jeden z wychowawców pełniących dyżur w internacie, trzęsąc głosem błagał go o przyjęcie. Pobiegł czym prędzej. Chłopaki pochlastali się niemilosiernie. Solidarnie: frajerzy, gitowcy i cwel siedzieli w kałużach krwi. Głębokie ciecica na rękach, brzuchu i szyi przedstawiały niesamowity widok. Omijając krwawe skrzepy na podłodze, razem z żoną udzielił im pierwszej pomocy. Trzeba było tamować krew tryskającą obficie z rozciętych tętnic. Na szczęście żona jest pielęgniarką. Przyjechały dwie karetki. Jednemu musiano na pogotowiu podwiązywać żyły i ścięgna. Raziuk chociaż nigdy nie dygał (nie bał się), tym razem przeżył szok. Po kilkunastu latach pracy po raz pierwszy był świadkiem zbiorowego chłastania. Byli to 17- i 18-letni chłopcy. Dwóch, którzy zostali w szpitalu, od razu przyniesiono w piżamach w Polskę, nie przejmując się zupełnie nie zagrożonymi jeszcze ranami. Strzelili włamsko do jakiejś pakamejry po ubrania robocze i tak dojechali do domów. Jednego szybko zwinęła milicja i posiedzieli pod celką zdobywając tym wiele punktów w nieformalnej hierarchii i windując się na szczyt grypsery, drugi po miesiącu z powrotem był w zakładzie, też z wielkimi zasługami.

Inny raz również w wigilijny wieczór musieli zamknąć w kabarynie (izolacje) chłopca, który wpadł w szał i zrobił demolek, rzucając się przy okazji na wychowawcę. Pozostali spili się kompletnie denaturatem. Zdobyli go włamując się do magazynu turystycznego. Dwie duże kłódki okazały się słabym zabezpieczeniem. Po włamsku przypawali (pili) ostro. Wtedy któryś zagrożił mu zyletką, drugi kopnął w drzwi. Wyleciały z futryny. Zaczeli uciekać. Wylapał wszystkich. Rano Raziuk poczuł rozpuszczalnik. Mieli go w woreczkach. Zakładali na twarz i niuchali, odorując się. Agresja wzrosła. Jeden rzucił w niego szklanką z gorącą kawą. Musiał przeciwdziałać fizycznie. Poradził sobie. Poszli kimać. Dwóch jednak uciekło w nocy, byli na ostrym szfongu, a jak zląpali ciąg to muszą jechać, żeby przyprowadzić do cna. Nieważne czym: butaprenem, płynem Borygo czy wodą koloniska, byle było, byle był kop.

Pewnego razu musiał użyć kaftanu bezpieczeństwa, kiedy jeden z ćpunów-wychowanków nawdychał się rozpuszczalnika i szalał na dachu warsztatu z bagnietami szklanymi z rozbitej szczyby. Gdy Raziuk podchodził bliżej, on kładł się na ostrzu szkla, krzycząc, że się przebiję. Udało się go obłaskawić. Blizny i ślady po szwach na rękach i przedramieniu świadczą o stoczonych walkach z wychowankami. Jan Raziuk coraz częściej narzeka na zdrowie. Gdy był młodszy to każdego formował jak w glinie. Teraz chłopcy są jakby z kamienia.

A może to już nie te czasy.

SEANSY ZBIOROWY

(Dokończenie ze str. 1)

Powołuje się na opinie bulgarskiego lekarza T. Ditzewy, który odmawia Kaszpirowskiemu prawa do określenia się mianem lekarza: „główna zasada przysięgi Hipokratesa mówi bowiem „Nie szkodzić”. Zdaniem inż. Głowacza istnieje sposób na zabezpieczenie się przed negatywnymi skutkami udziału w seansach Kaszpirowskiego.

— Mam taką metodę — stwierdza — rodzaj zabezpieczenia należy dla każdego dobrać indywidualnie.

Kwadrans przed 17. W hali „Wisły” pojawiają się pierwsi uczestnicy seansu. Barbara Seroczyńska, prezes agencji „Artpol”, która organizuje pobyt Kaszpirowskiego w Polsce południowo-wschodniej, powinna należeć do osób najzdrowszych. Z racji zawodowych obowiązków uczestniczy bowiem w kolejnym seansie. Anatolij Kaszpirowski ma już za sobą m. in. Rzeszów i Tarnów. Wszędzie komplety widzów. W Rzeszowie wyważono drzwi, w Krakowie sprzedano 10 tys. biletów, na 4 seanse, w trzy dni. Panią Seroczyńską zdumiewają reakcje widzów. Zwłaszcza gdy widzi, że spokojnie siedząca dotąd kobieta zaczyna wymachiwać w górę rękami albo... nogami.

Kaszpirowski ma swoje sympatie i antypatie. Bywa, że zainteresuje się kimś bliżej, ale zdarza się również, że pomija cudze wyznaczenie lekceważącym milczeniem. Nie życzy sobie, aby w seansach brały udział dzieci w wieku poniżej 7 lat i chorzy psychicznie. Ich reakcje, płacz — burzą spokój.

— Nie znosi dymu tytoniowego — podkreśla kłótwę z porządkowych. — Mężczyźni, którzy palili w hali powiedzieli, że przez tydzień będzie impotentem.

Nie ma specjalnych wymagań. Przed seansem pije sok pomarańczowy lub z czarnej porzeczki. W podróży po Polsce Kaszpirowskiemu towarzyszy dwójka tłumaczy, dyrektor „Westy” oraz Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego — organizatorzy pobytu psychoterapeuty w Polsce.

Pół godziny przed 18. Atmosfera na sali robi się „dosłownie i w przenośni coraz bardziej gorąca.

W pierwszym rzędzie siedzi tzw. młoda rodzina: dwa plus jeden.

— Dlaczego państwo tu przyszlście, co wam dolega, czy oglądaliście wcześniej telewizyjne spektakle? — pytam. Głowa rodziny odpowiada, że przyszli, bo w coś trzeba wierzyć, a seanse mają na wideo. Zona lepiej się po nich czuje. A dzieci? Dzieciom zawsze coś jest, szczególnie w Krakowie, więc jeśli była okazja przyjechać na Kaszpirowskiego, to przyszli... No cóż — takie „kino rodzinne” za 200 tysięcy.

„Na mnie Kaszpirowski nie działa przez telewizję, ale mimo to przyszedłem, bo bezpośrednie działanie może być silniejsze” — zwierza się starsza pani. Nieopodal siedzi trzdziestoparolatka kobieta z córeczką. „Mama ma urodzoną wadę serca i związana z tym niedorozwój. Czy mam nadzieję? Tak, trzeba wierzyć...”

Starszy pan z Kielc, cierpiący na wrzody dwunastnicy i odczuwający poprawę po telewizyjnych seansach, przyjechał do Krakowa z Kielc. Wkupił bilet na dwa seanse. Młoda kobieta z dolegliwościami ginekologicznymi przyszła tu — jak twierdzi — po pierwsze z ciekawości, a po drugie by sprawdzić, czy zapoczątkowana po programie telewizyjnym i poprzednim seansie na żywo poprawa postępowała nadal...

W seansie uczestniczą lekarze i pielęgniarki z Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 3 Krowodrza. Dla siostry Julii Jaremek to już drugie spotka-

nie z doktorem Kaszpirowskim. Po pierwszym seansie trudno było niektórym widzów dobrać się do lekarza. Wypadki te sporadyczne przy padki obniżenia ciśnienia u uczestników seansu. Po krótkim czasie wracają one jednak do normy.

O 17.45. „Kaszpirowski jest już w hali Wisły” — po wypełnionej sali przepływa szmer.

Dr Anatolij jest niewysokim mężczyzną, jego spojrze-

jasnogórskiego i cerkwi w Garbace, wesprze fundusz SOS i „Solidarność”. Jest zaproszony przez Lecha Wałęsę na 10-lecie „Solidarności”.

W sektorze naprzeciw mnie matka usypia w wózek małe dziecko. Ktoś chrząka, ktoś wachluje się gazetą.

— Zmęczycie się już, ja też — stwierdza Kaszpirowski.



Fot. Michał Kaszowski

nie przenika rozmówce, w czwartkowe popołudnie nie ma dobrego nastroju. Właśnie dowiedział się, że jego nazwiskiem posłużyła się w celach reklamowych katowicka firma „Petro-Info”.

Katowiczanie posługując się nazwiskiem Kaszpirowskiego zapowiadają spotkania znanych bioenergoterapeutów — których radziecki psychoterapeuta uważa za szarlatanów — i dają gwarancję leczenia różnych schorzeń w tym raka i otyłości! Sprawy, która trafi prawdopodobnie do sądu prowadzić będzie w imieniu dr Kaszpirowskiego mecenas Ryszard Grzejszczak.

Dziesięć minut po 18. Rozpoczyna się seans. Mirosław Kuliś, dyrektor generalny wydawnictwa „Westa-Druk” ma chwilę czasu, aby spokojnie porozmawiać. Dr Kaszpirowski jest dla niego typem wielkiego samotnika.

— Nie prowadzi życia towarzyskiego w naszym rozumieniu. Sporo czyta. Ma stałe przy sobie Koran i Biblię, postuluje się na co dzień dyktofonem. Swoje uwagi rejestruje na bieżąco, nawet podczas jazdy samochodem. Widać, że jest ogromnie zafascynowany Kościołem katolickim. Organizował już kilka razy kościelne seanse dla najuboższych. M. in. w Warszawie w kościele św. Floriana, w Łodzi — w kościele św. Teresy, w Gdańsku. Bardzo często każe zatrzymywać się kierowcy gdzieś na trasie, gdy widzi jakiś niekiedy obiekt sakralny. Uważa, że Kościół powinien przetrwać polskiej duchowości, w ZSRR takich możliwości nie było. Ma sporo przyjaciół wśród księży.

Powiada się tłumacz. Za moment sam Doktor. Oklaski. Dobrze już znany milionom ludzi na całym świecie głos... „Jestem przeciwnikiem słowa seans. nazwałbym to spotkaniem, sparrinieniem. Nasza walka toczyć się będzie o masę zdrowotną...”

Kaszpirowski snuje opowieść o ludziach, uzdrowieniach i szarlatanach.

O wpół do siódmej do garderoby dr Kaszpirowskiego zagląda Zbigniew Wodecki. W Polsce radziecki uzdrowiciel przewożony jest oplem „Westy”. Podobno nie ma własnego samochodu. Nie mógłby nim jeździć, gdyż w ZSRR budzi sensację.

Mieszka w normalnym bloku, ale wejścia do budynku strzeże dzień i noc milicja. Ma tylko jeden cel: pomagać ludziom. Pragnie przekazać środki finansowe na odbudowę spalonej części klasztoru

rządzić kopie monumentalnej głowy Józefa Wissarionowicza, z tym, że w miejscu genialnego mózgu znalazłaby się piwiarnia — wymarzone miejsce na partietagi.

Centrum demencji prasowych poinformowało mnie na drugi dzień o przydziale zadania partyjnego (po wpłaceniu 20 zł zostalem bowiem członkiem) — małuchę kraju nad Wisłą i Odrą namawiać do wstępowania w szeregi partii oraz do lektury „Historii Partii Umiarowanego Postępu (w granicach prawa)”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego — co też niniejszym, jako wierny towarzysz partyjny, czynię.

LESZEK MAZAN

Myslicie, że teraz zagra muzyka, nachmurzę brwi i przepuklinę zacząć znikać... To nie jest takie proste.

Odpowiada na zebrane przed seansem pytania.

— Czy będę miała bezbolesny poród? — Ból i zabranie go jest moim koronnym kierunkiem. Może będzie pani jeszcze śpiewać piosenkę w czasie porodu?

— Czy można leczyć hemoroidy? — Nie tylko można, ale trzeba — nie tylko trzeba, ale sie je leczy. Postawiłem sobie za cel, żeby w Polsce nie było nikogo z hemoroidami...

Pytania i odpowiedzi. Konkretne i ogólne, żartobliwe i na serio.

Parada cierpień, dolegliwości, chorób które były. Ludzie, którzy na sobie doświadczali zbawianego działania seansu, opowiadają o swoich jeszcze niedawnych dolegliwościach 70-letniej kobiecie po środowym seansie zniknęły żyłki z dwudziestoletnim „stażem”, innej ustąpiła opuchlizna kolan i wyprostowały się zniekształcone reumatyz-

Muzyka w Starym Krakowie

Dwa świetne chóry

Od dłuższego czasu już twierdzą, że wzrastające niepomierne ceny instrumentów muzycznych spowodują, iż prawdopodobnie — jeśli nie się nie zmieni — polskim muzykom pozostanie jedynie własne gardła dla uprawiania ich profesji. Pan Adam Walaciński, którego mam zaszczyt zastępować, wybacz mi ten gorzki żart. Sztuka śpiewu chóralnego, a szerzej — sztuka wokalna — nigdy nie była najmocniejszą stroną w naszym kraju, oczywiście z nielicznymi chłubnymi wyjątkami. W ostatnich czasach rośnie zainteresowanie tą formą działalności artystycznej, a najlepszym na to dowodem była i frekwencja i entuzjazm, z jakim przyjmowano w śróde i w czwartek występy zespołów „Kammerchor Stuttgart” w kościele św. Katarzyny i „The Jerusalem Rubin Academy Chamber Choir” z Izraela w Starej Synagodze.

Koncert chóru ze Stuttgartu zawierał w pierwszej części cztery motety Antona Brucknera, a drugiej Mszę Es-dur Franciszka Schuberta wykonaną wraz z zespołem instrumentalnym Capelli Cracoviensis. Ta dwuczęlowość programu zdecydowała też o odbiorze koncertu.

Przyznam się, że nigdy jeszcze nie słyszałem motetów Brucknera wykonanych tak pięknie i tak przejmująco. Absolutna homogeniczność barwy i emisji poszczególnych głosów, niezwykła miękkość brzmienia przy bogatym zróżnicowaniu dynamicznym, wysmakowanie harmonii i nieskazitelna intonacja, bardzo staranne rozłożenie napięcia muzycznych — te wszystkie czynniki złożyły się na prawdziwą doskonałość artystycznej produkcji. Frieder Bernius, założyciel i dyrygent chóru, okazał się wyśmienitym interpretatorem muzyki Brucknera, umiejącym z tych jakże często do lamusa odsyłanych, utworów wydobyć muzyczne i estetyczne wartości niestychanie bliskie poszukującemu absolutu człowiekowi schyłku wieku.

Po tym wzorcowym wykonaniu Msza Es-dur Schuberta pozostała pewien niedosyt. Samo dzieło niepozabawione jest

mem ręce; młodemu chłopcu zniknęła narośl na wardze, a mała dziewczynka dzięki doktorowi za to, że w nocy przestała siusiać...

O godzinie 19.00. Nikt już nie garnie się do mikrofonu. „Wiem — stwierdza stanowczo doktor — że jest tu więcej osób odczuwających poprawę. Co was powstrzymuje? Jeśli nie będziecie występować, wróć do was dawne choroby... Czekam!

Odzywają się nowi uzdrowieńcy. Ustąpiła astma, zanikły żyłki, zmniejszyła się tarczyca, przeszedł ból w kości ogonowej, poprawił się wzrok, zniknęły włoski na twarzy. Do mikrofonu podchodzi jakaś kobieta. Dziękuję Doktorowi, dzięki któremu czuję się bliżej Boga. Spiewa: „Uwielbiam duszo moja Pana...”

W sektorach coraz więcej ludzi wachluje się gazetami. Dwadzieścia minut po 19 zaczyna się terapeutyczna część spotkania, na którą wszyscy czekali z najwyższym napięciem. Słychać tylko muzykę i głos Doktora. Każę zamknąć oczy. Rozglądam się po hali. Widzę unoszące się rytmicznie nad głowami rękami. W najwyższym rzędzie naprzeciw jakiś chłopak zatacza kregi głową. Niemowlak na górze rozkłada rączki jak samolot.

Udaje mi się to jeszcze zanotować. Za moment powieki zamykają się same, a skrzyżowane, oparte na kolanach ręce tak ciężkie, że nie jestem w stanie ich podnieść. Wiem tylko, że trzymam w nich długopis. Nogi znów są nie moje, tak jak podczas jednego z seansów telewizyjnych. Kaszpirowski denerwuje się, że znowu ktoś pali papierosa. Seans trwa, lecz dobiega końca. Na życzenie Doktora sala powraca do życia. „Niech spełnia się wasze najbardziej fantastyczne marzenia!” — życzy krakowianom na dobranoc.

— Jak się pani spało? — pyta pani Barbara Seroczyńska. — Miała pani głowę odrzuconą do tyłu i dziwny wyraz twarzy — dodaje, widząc moje zaskoczone spojrzenie...

Barbara Rotter
Janusz Michalczak

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

W Łodzi szlagier kolejk

Wisła i Igloopol faworytami?

Przed nami piąta kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Pytanie weekendu: czy Hutnik utrzyma przodownictwo w tabeli? Ale nie tylko mecz lidera w Łodzi z „Rycerzami wiośny” intryguje ekspertów oraz licanych sympatyków futbolu. Zagadkę jest więcej, choćby w Krakowie, Dębicy, Katowicach i Zabrzu...

▲ EKS — HUTNIK (Łódź: sobota, godz. 17, sedz. W. Rudy z Katowic). Niepokonana jedenastka beniaminka czeka nadzwyczaj trudne zadanie w polskim Manchesterze. Krakowianie mają za sobą nie tylko trudy czterech gier mistrzowskich, ale na domiar 120-minutowy, wyczerpujący mecz pucharowy w Bytomiu rozegrany w minioną środę oraz nie w pełni zaleczone kontuzje kilku podstawowych graczy: Sermaka, Popczyńskiego i Góry. Łodzianie, poza wpadką z Olimpią, wygrali trzy mecze. Wydają się być faworytami. Remis sympatyki Hutnika przyjelby chyba z zadowoleniem...

▲ WISLA — SLASK (niedz., godz. 18, sedz. M. Cherjan z Katowic). Krakowianie zajmują 7. miejsce w tabeli z dorobkiem 5 pkt., po 3 remisach i zwycięstwie w Sosnowcu. Wrocławianie figurują na 13. miejscu z 1 zwycięstwem i 1 remisem. Wiele oznak wskazuje na wygraną gospodarzy, ale jedenastka Śląska już nie raz potrafiła zaskakiwać rywali. Ten mecz nie będzie dla podopiecznych Adama Musiała spacerkiem, choć oni właśnie są faworytami...

▲ IGLOOPOL — STAL Mielec (niedz., godz. 17, sedz. Z. Urbańczyk z Krakowa). Dębiczanie spisują się lepiej niż poprawnie, nie wykazując debiutanckiej tremy. Odwrotnie ma się sprawa ze Stalą, która po niezłym występie na Suchych Stawach w następnych meczach raczej rozczarowała. Po dziś dzień mało rozumiała jest przegrana w Mielcu 0:2 z sosnowieckim Zagłębiem. Mecz w Dębicy nabiera dodatkowego smaczku z uwagi na najbliższe sąsiedztwo obu zespołów. Dojdzie do swego rodzaju derbów i można mieć nadzieję, że w meczu tym nie zobaczymy wyrachowania, kunktatorskiego blokowania własnej bramki, ale grę na całego, z otwartą przyłbicą. Taką, jaką lubią kibice.

W pozostałych meczach grają: GKS Katowice — Olimpia (to poza Łodzią i Zabrzem chyba trzeci mecz tej kolejki), Górnik Zabrze — Zagłębie Lubin, Lech — Ruch (ciekawe, czy mistrz otrząsnął się po porażce z lokalnym rywalem?), Legia — Motor (gospodarze są zdecydowanymi faworytami), Zawisza — Zagłębie Sosnowiec (też chyba wygrają gospodarze).

W trzeciej kolejce klasy makroregionalnej „Małopolska” tylko Świt, Glińnik i Cracovia wystąpią w roli gospodarzy. A propos, 15 min. przed rozpoczęciem lokalnych derbów Cracovia — Wawel, a więc dzisiaj, o godz. 10.45, nastąpi na stadionie przy ul. Kałuzki wręczenie pucharów i nagród drużynie mistrza Polski juniorów. Wszyscy sympatycy biało-czerwonych są mile widziani. (JAF)

W turnieju „Europa '90”

Druga reprezentacja najlepsza!

Wczoraj na stadionie Cracovii nastąpiło uroczyste zakończenie XIV Międzynarodowego Turnieju Piłkarskiego Juniorów „Europa '90”. Turniej rozegrano w słabej tym razem obsadzie, ale mój nadzieję, że za rok KOZPN powróci do dobrych tradycji. Zwyciężyła Kadra II PZPN, która w trzech meczach uzyskała 5 punktów i imponującą różnicę bramek 9:1. Drugie miejsce, także z 5 pkt. przy różnicy bramek 7:2, zajęła reprezentacja Krakowa przed drugim zespołem Krakowa (występowała drużyna Hutnika) i reprezentacja Lwowa, które zdobyły po 1 pkt.

A oto wyniki dwóch ostatnich w turnieju spotkań:

▲ KRAKÓW I — KRAKÓW II 3:1 (1:1). Bramki: Zegarek (22), Buczek (47) i Rożek (59) — Grzegorz Krupa (4). Sedz. p. Zb. Urbańczyk (wzorowo). Grający nadzwyczaj ambitnie hutnicy, którzy wystąpili pod firmą Kraków II, zaskoczyli swych rywali. I dość długo toczyli z nimi wyrównany pojedynek. Ostatecznie triumfowała większa szybkość i przewaga fizyczna zawodników z kilku krakowskich klubów. Mecz stał na dobrym poziomie, co powinno kontentować obu trenerów, pp. Jana Burmę i Grzegorza Kmitę.

▲ KADRA II PZPN — LWÓW 7:0 (2:0). Bramki: Kubisiewicz 2

Na kajakowych MŚ

Na Malcie k. Poznania kolejne polskie osady awansowały do finałów kajakowych MŚ. Są to: Freimut i Kurpiewski w K-2 na 500 m, Barbara Hajcel i Katarzyna Oparska w K-2 na 500 m oraz czwórka: Gajewski, Liminowicz, Krawcow i Chwiałkowski w K-4 na 500 m.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA
Wisła — Śląsk (I liga), niedziela godz. 18
Igloopol — Stal (I liga), niedziela godz. 17
Cracovia — Wawel (kl. makroregionalna), sobota, godz. 11
Glińnik — Garbarnia (kl. makroregionalna), sobota, godz. 11
Świt — Karpaty (kl. makroregionalna), niedziela godz. 16
Telpod — Piastunki (I liga kobiet), niedziela godz. 15

Weekend z TKKF

SOBOTA
Instruktaż pływania na windosferze, Kryspinów — godz. 10
Turniej „trójek” w siatkówce, Kryspinów — godz. 11
Turniej szachowy o Puchar Łata, ul. Pilotów 62 — godz. 16.30
NIEDZIELA
„Sport i wypoczynek z TKKF”, ul. Eisenberga — godz. 10
„Ringo dla wszystkich”, Park Jordana — godz. 11
Przejażdżki konne dla dzieci, Grębałów-Fort — godz. 12—15.

(4 i 65), Wlazło 2 (46 i 80), Kuczcera (28), Kolacki (55) i Dziar-maga z rzutu karnego (54). Sedz. J. Podgłogiel. Nasi kadrowicze byli zdecydowanie lepsi, ale tak wysoki wynik zawdzięczają temu, że rywal przyjął otwartą gardę i nie krył się za podwójną gardą. W zespole zwycięzców szczególnie podobali się: bramkarz Plekutowski, którego zresztą trenerzy uznali najlepszym na tej pozycji w turnieju oraz „król strzelców” — Kubisiewicz. W zespole pokonanych najlepszy skrzydłowiec Jarosław Cymbulski.

Po zakończeniu turnieju odbyło się wręczenie pucharów i upominków dla wyróżnionych. O tych z kadry i Lwowa — wspomnieliśmy. Ponadto indywidualne upominki otrzymali: G. Krupa i Rożek (oba z Hutnika). Puchar „Dziennika Polskiego” dla najmłodszego uczestnika turnieju też przypadł młodzieńcowi zawodnikowi z Suchych Stawów — Łukasowi Staehurskiemu, który 20 kwietnia skończył dopiero 14 lat. Jeśli jego talent będzie się prawidłowo rozwijał, to Hutnik za kilka lat będzie miał z niego pociechę! (JAF)

SPRINTEM...

▲ LINKOEPING. Po trzech konkurencjach MŚ w pięcioboju prowadzą: Dunka Fjellerup i drużyna USA. Dąbrowska-Kowalewska jest czwarta a Idzi szósta. A nasz zespół zajmuje 2 miejsce.

▲ TOKIO. W kolarskich MŚ na torze wyścig drużynowy na 4 km wygrał niespodziewanie ZSRR przed RFN. Sensacją jest dopiero 4 m. NRD.

▲ MONTREAL. W MŚ w taekwon — Polacy zajęli 3 miejsce a indywidualnie J. Suska zdobył „brąz” w wadze 54 kg.

▲ WROCLAW. Koszykarze wicemistrza Polski — Gwardii zmienili barwy i występować będą pod nazwą firmy „Aspro”, która ich finansuje.

Kto następny?

Cracovia z Pawlikiem

Hokeiści Cracovii, o czym pisaliśmy trenują jeszcze w Nowym Targu. Z zespołem jest już Bogdan Pawlik, to spore wzmocnienie drużyny. Od 1 września biało-czerwoni wznowią zajęcia na lodowisku w Krakowie.

Tymczasem, jak nas poinformował wiceprezes klubu p. K. Milewski, dalsi sympatycy odwiedzili na apel Rady Obywatelskiej „Solidarności”. Milion złotych wpłaciła firma „Intermax”, a indywidualnie pp. P. Partyka i M. Krupński po 500 tys., T. Hojnie 200 tys. oraz W. Włoczewski i M. Kazmarek po 100 tys. Czekamy na następnych... (F)

Jarosław Hasek...

(Dokończenie ze str. 3)

odpowiada partii piwa, lansującej „spokój nade wszystkim” i „protest — tak, ale w granicach rozsądku”, podejmowany jedynie wtedy, gdy ma szansę powodzenia. (w obu partiach głodówki protestacyjne trwają od 7.00 do 16.00 z przerwą na obiady).

Po północy, gdy definitywnie wyrzucono mnie z sali obrad (sąsiad od stółki oskarżył mnie wobec prezydium, że jestem przeciw kierowniczej roli partii), uchwalono jeszcze, aby w miejscu, gdzie ongiś stał w Pradze największy w świecie grupowy monument Józefa Stalina, postawić gotowy już pomnik Jarosława Haska (w stolicy trwają spory o jego lokalizację). Zgodzono się również, iż należy spo-

LESZEK MAZAN

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 20)

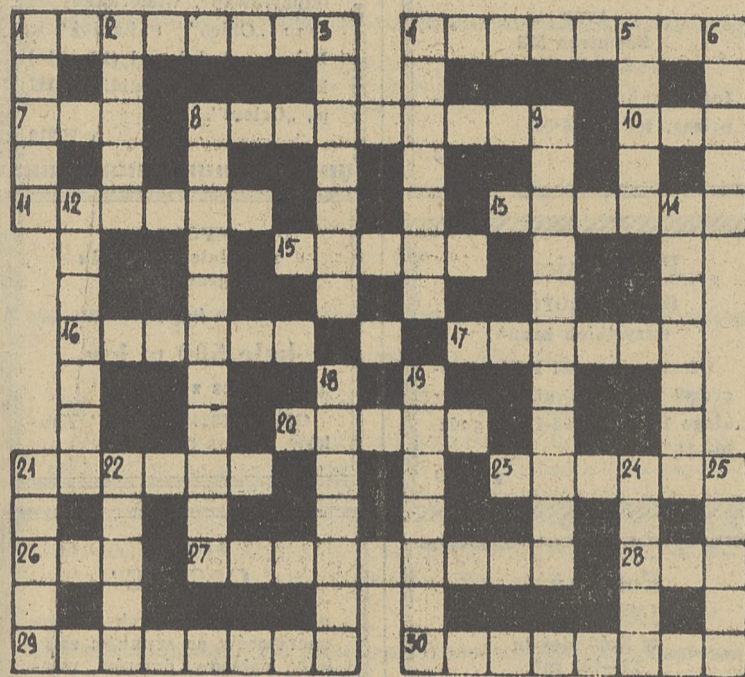
DZIS FUNDUJĄ:

Dwie nagrody po 100 tys. zł

Firma PAPSANIT

Bezpłatny przejazd do Wiednia

Biuro Podróży GLOBUS



KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM NR 20

Poziomo: 1. zaczyna się już wczoraj, 4. kot, który szczeka, 7. miał chatę, 8. miejsce odosobnione i narażone na stałe wiatry, 10. uroczajność do herbaty, 11. jednostka alfabety, 13. w każdych drzwiach, 15. Achillesa, 16. 10 lutego możesz złożyć jej życzenia imieninowe, 17. rumor, 20. procentowa, 21. papiery bezładnie zrzucone na drugich, 23. zwykle szkalujący ale bez podpisu, 26. promieniotwórczy, 27. nie cała, 28. ojciec chrzestny, 29. podstawa galaretki, 30. po drugiej stronie globusa.

Pionowo: 1. mieszkanie na tymczasem, 2. duży kawał, szczególnie czasu, 3. niedawno katastroficznym trzęsieniem ziemi nawiedzona, 4. upał, że nie ma czym oddychać, 5. joczenie do podnoszenia, 6. myszka, 8. stwierdzający czyjeś kwalifikacje, 9. elegancka koronka, 12. pradziadkowe ogłoszenie, 14. tratwa, która zrobiła karierę, 18. Augiasza, 19. amerykański kaktus, u nas w doniczkach, 21. anioł, 22. szwy poobrzuca, 24. nad Notecią, 25. jezioro mazurskie z rezerwatem kormoranów.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 20

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

Firmy Handlowe Łódzkie

▲ **SZEWSKA 15:** dolary — 9500—9620, marki — 6020—6120, bony — 8360—9490.

▲ **PSTROWSKIEGO 25:** dolary — 9480—9600, marki — 5980—6100, bony — 9350—9450, franki fr. — 1680—1780.

▲ **RYNEK KLEPARSKI 13:** dolary — 9490—9600, marki — 6000—6120, bony — 9350—9470, franki fr. — 1700—1780.

▲ **PSTROWSKIEGO 36:** dolary — 9480—9600, marki — 5980—6100, bony — 9350—9450, szylingi — 830—860.

* **GARBARSKA 15 („Vabank”):** dolary — 9500—9620, marki — 6020—6120, bony — 9350—9470, franki fr. — 1710—1800, szylingi — 830—865.

▲ **SŁAWKOWSKA 3 („Jugendtur”):** dolary — 9500—9570, marki — 6000—6100, bony — 9350—9450, szylingi — 850—880, funty ang. — 17500—17900, franki fr. 1720—1800.

▲ **RYNEK GŁÓWNY 9 („Renaissans”):** dolary — 9500—9580, marki — 6000—6100, bony — 9350—9450, funty — 17300—18000, szylingi — 840—900, franki fr. — 1700—1800.

▲ **RYNEK GŁÓWNY 6 („Student Service”):** dolary — 9500—9570, marki — 6020—6100, bony — 9400—9500, franki fr. — 1720—1785, funty — 17400—18000.

▲ **PLAC NA GROBLACH 17 („Edmar”):** dolary — 9500—9600, mar-

ki — 6000—6150, bony — 9400—9500, szylingi — 830—870. Sprzedaż: forin- tu — 140, leje — 100, ruble — 650. Skup: korony CSRF — 270.

▲ **KARMELIKA 11 („Dol Mar”):** dolary — 9500—9580, marki — 6050—6100, bony — 9400—9480, franki fr. — 1700—1800, ruble — 580—650, leje (sprzedaż) — 93.

Ceny złota

▲ **SZEWSKA 15 (Firma Handlowa Łódzka):** Cena skupu: 20 dolarów — 3.1—3.3 mln zł, 10 dolarów — 1 mln 550 tys. zł do 1 mln 650 tys. zł, „czworaki” — 1.4—1.5 mln zł, 5 rubli — 390 tys. zł, „dukat” — 350—365 tys. zł.

▲ **PSTROWSKIEGO 25 (Firma Handlowa Łódzka):** Cena skupu: 4 dukaty — 1.4 mln zł, 20 dolarów — 2 mln 850 tys. zł — 3.1 mln zł, sztąbka 100 gr. — 10.2—10.5 mln zł, złom pr. 0.583 — 60 tys. zł za gram, próba 0.750 — 76 tys. zł.

▲ **RYNEK KLEPARSKI 13 (Firma Handlowa Łódzka):** Skup — złom 14-karatowy — 60 tys. zł za gram, dukat — 354 tys. zł, 4 dukaty — 1 mln 416 tys. zł, 20-dolarówka — 3 mln 95 tys. zł.

▲ **KARMELIKA 11 („Dol Mar”):** Złoto pr. 0.583 — 62 tys. zł za gram (skup) — 70 tys. zł (sprzedaż); srebro pr. 1000 — 1200 zł za gram — 1500 zł.

▲ **PSTROWSKIEGO 36 (Firma Handlowa Łódzka):** Złom złoty (skup) — 60 tys. zł za gram, 100 koron (1915 r.) — 4.1 mln zł (sprzedaż).

PP-H PAPSANIT Sp. z o.o.

Kraków, ul. Opolska 21—23
(przejście pod blokiem) w godz. 9—17

oferuje do sprzedaży:

- ▲ papier toaletowy — już od 550 zł za rolkę,
- ▲ chusteczki higieniczne i serwetki,
- ▲ papier śniadaniowy i tacki tekturowe,
- ▲ wate opatrunkową i kosmetyczną,
- oraz
- ▲ artykuły szkolne i inne do handlu obwoźnego, dla inter-natów, kolonii, szpitali, hoteli itp.

Najniższe ceny i marże! Najwyższa jakość!

Biuro Podróży GLOBUS

Kraków, ul. Strzelecka 15, tel.: 21-42-61, 55-31-29

funduje raz w tygodniu bezpłatny przejazd do WIEDNIA (tam i z powrotem) jako dodatkową nagrodę, która zostanie wylosowana wśród uczestników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązanie naszej krzyżówki ze sponsorem.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

Poziomo: 1. kongres, 4. Wilno, 6. Argus, 9. kombajn, 10. gaza, 11. klub, 12. aneksja, 14. talon, 15. nosze, 16. ślad, 18. owoc, 19. indor, 20. uczeń, 22. automat, 23. nora, 24. kwit, 25. komisja, 27. nitka, 28. radio, 29. koszuła.

Pionowo: 1. krok, 2. głębokościomierz, 3. stan, 4. wegetarianin, 5. lizol, 7. gulasz, 8. sobiepaństwo, 12. angora, 13. andrut, 17. odwrót, 21. zawód, 25. kark, 26. arka.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 22 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi na krzyżówkę ze sponsorem nr 18.

Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali:

JANINA SOBIECKA — Kraków, ul. Mikołaja Reja,
IRENA WAŁĘGA — Tarnów, ul. Bitwy pod Studziankami.

Nagrody wysłamy pocztą.

Nagrodę dodatkową — bezpłatny przejazd do Wiednia — wylosowała **EWA SKRZYPEK** — Kraków, ul. Bronowicka. Zainteresowana osobę prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór skierowania. Termin przejazdu do uzgodnienia w Biurze Podróży „Globus”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 20 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 1 września br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji: „Dziennik Polski”, Kraków, Wielopole 1, 31-012 (z zaznaczeniem na kopercie „Krzyżówka”), załączając kupon konkursowy.

Może jesteś spadkobiercą?

Wydział Spadków Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (al. I Armii WP 23, 00-580 Warszawa) poszukuje spadkobierców po niżej wymienionych osobach, które pozostawiły spadek za granicą.

LIPSKY vel LIPOWSKI Sylvan (Samuel) w 1908 r. w miejsc. Piura (lub Prura) na Litwie, zm. w USA

MARSZAŁEK Maria z d. Tomaszczuk, córka Onufrego i Anny, ur. w 1900 r. w miejsc. Stara Wieś, ostatnio za mieszkala w Przemyślu, zmarła tamże w 1930 r. Poszukuje się jej krewnych ze strony ojca i matki lub dziadków. Spadkobiercy nie posiadali dzieci własnych ani rodzeństwa.

MATYSIAK Antoni syn Andrzeja i Felicji, zm. w USA. Poszukiwani są spadkobiercy jego matki oraz krewni Jana Matysiaka, brata ojca spadkobiercy.

NIKOLAUS z d. KUHNERT Eucja Karolina, ur. 1897 r. córka Karola i Marii Bretschneider, zmarła w RFN.


NIZBICKI Jerzy Józef, ur. w 1921 r. w Lublinie, zm. w 1988 r. w Wlk. Brytanii. Podobno miał brata i dwie siostry.

STROK z d. ZWARYCZ Michałina, ur. w 1894 r. w Hucie Pieniackiej, córka Antoniego i Marii z d. Orłowska, zm. w 1987 r. w USA. Poszukuje się Leona Zwaryczy.

ZĄBSKI Mary, urodz. w 1904 r. na Ukrainie, zm. w 1986 r. w Kanadzie zapisując majątek w testamentie następującym osobom: Leokadia Ząbska (bratowa męża), Maria Bielec (szwagierka), Stefania Ząbska (bratowa męża), Anna Ząbska (szwagierka męża), Natalia Góral (szwagierka), Danilo Boryński (brat), Natalia Chikalo (siostra), Anna Boryńska (bratnica), Albert Bosiak i Gloria Beaton.

Poznajmy ich bliżej

GIULIANA DE SIO



wokata i przeniosła się do Neapolu, gdzie przystąpiła do młodzieżowej komuny, zwanej tam „Bocca Rossa” (czerwone usta). Zarabiała na życie jako fotomodelka. Następnym etapem był Rzym. Nakreśliła kilka filmów, których tytułów nie warto pamiętać, wykorzystywała bowiem tylko urodę rudowłosej, o zielonych oczach Giuliany De Sio.

Ważne okazało się spotkanie z reżyserem Ello Petrim, z którym związała się, choć był o 30 lat od niej starszy, żonaty i dzieciaty. Awantura z rodziną o udział w spadku wybuchła po jego śmierci, ale przedtem aktorka zagrała pod kierunkiem Petriego w ekranizacji „Bрудnych rąk” Sartre’a z Marcello Mastroiannim, zwracając na siebie przychylną uwagę. Obecnie towarzyszem jej życia jest tunezyjski producent, z którym poznała się przy realizacji obrazu „Casablanca, Casablanca”. Wśród filmów i filmików największy sukces odniosła Giuliana De Sio w „Osmiornicy” (z której zrestawizowano najintymniejsze jej sceny z komisarzem Cattani). Dwanaście największych marzeń: kariera sagraniczna i dziecko.

Oglądane u sąsiadów

Gra z losem

Zaczyna się całkiem banalnie. Ona i on. Co dzień jeżdżili kolejką podmiejską na Manhattan nic o sobie nie wiedząc. Spotkali się przypadkowo na przedświątecznych zakupach. W rozróżnieniu zamienili paczki, dzięki czemu to spotkanie zapadło im głębiej w pamięć. Potem znów się spotkali, potem znów i coraz częściej aż przyszedł taki moment gdy stwierdzili, że są w sobie zakochani.

Bohaterowie filmu Ulu Grosbarda „Zakochanie” Molly i Frank, należą do bardzo przeciętnej, wielokrotnie portretowanej w amerykańskim kinie i literaturze klasy średniej. Na co dzień żyją w udanych i szczęśliwych (przynajmniej z pozoru) małżeństwach, mają po trzydzieści kilka lat, żadnych większych trosk materialnych. Nagła i niespodziewana miłość jest dla nich objawie-

niem, ale i problemem. Trudno sobie z nim poradzić. Powinni albo wycofać się w imię szczęścia dotychczasowych rodzin albo zaakceptować romans.

Romans w tradycyjnym sensie tego słowa, coraz rzadszy we współczesnym kinie, w filmie Ulu Grosbarda okazał się gatunkiem nowym. Mogło się tak stać pod warunkiem, że odpowiada on w pełni psychicznym wymogom współczesnego widza. Najważniejszą i najszcześniejszą rolę odegrał jednak obsadzenie w głównych rolach dwóch wielkich gwiazd: Meryl Streep i Roberta de Niro.

JACEK PEUKERT

„Falling in Love”. Reżyseria: Ulu Grosbard. Wykonawcy: Meryl Streep, Robert de Niro, Harvey Keitel, Jane Kaczmarek i inni. USA 1984.

Bądź zdrow

Książki z pogranicza

Często otrzymujemy od Czytelników zapytania, gdzie znaleźć można więcej szczegółów na poruszonej w naszej rozmowie temacie. Oczywiście trudno polecać specjalistyczne, medyczne publikacje, ale przecież istnieje wiele wydawnictw podchodzących do spraw zdrowia w sposób popularnonaukowy. Dr Włodzimierz Świątek poleca nam dzisiaj jednak książki z pogranicza medycyny, uważając, że dla zachowania naszego zdrowia potrzebna jest wiedza i z innych dziedzin.

— Książki, o których chciałbym wspomnieć wydane są przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Państwowe Wydawnictwo Naukowe i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą. Pierwsza pozycja to „Trucizny w naszym pożywieniu” Woldietricha Eichlera. Jest to publikacja poruszająca wiele spraw związanych z ochroną środowiska. Mowa jest w niej nie tylko o tytułowych truciznach w pożywieniu, ale i innych substancjach szkodliwych dla zdrowia, z którymi mamy chęć nie chcąc stały kontakt.

— A kolejna pozycja?

— To zupełnie inne „pogranicze”. Właściwie jej tytuł mówi sam za siebie: „Mechanizmy regulacyjne ludzkiego działania”. Autorem książki jest profesor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Zbigniew Skorny. Po zapoznaniu się z treścią tej publikacji łatwiej — być może — będzie nam zrozumieć postępowanie innych i swoje własne, a także ewentualnie je skorygować.

— Jeśli jednak kogoś nie interesuje ani ekologia, ani psychologia...

— „To na pewno zaciekawi go książka pt. „Cuda bez cudu” — rzecz o dziwnych lekach Wacława Korabiewicza. Jest w niej mowa o nietypowych kuracjach, o wpływie na organizm wody i... muzyki, o magnetyzmie, bezkrwawych operacjach, hipnotyzmie i cudownych uzdrowiaczach. Wszystko to pisane w sposób niezwykle interesujący i przystępny.

Rozmawiała: BARBARA ROTTER

Nowinki na działce

Trwalsze od malin

Dzisiaj dalszy ciąg o jeżynie, która jest blisko spokrewniona z maliną, ale w konfrontacji jeżyna zwycięża ze swoją powinowatą. Jej owoce są trwalsze i bardziej niż maliny uniwersalne, zwłaszcza w zastosowaniu kulinarnym — przy wypiekach różnych ciast, na desery, wina, nalewki, konfitury, galaretki i kompoty. Owoc jeżyny ma mniej cukru niż maliny, natomiast w ich składzie występują sacharoza, glukoza i fruktoza. Oprócz kwasu jabłkowego i cytrynowego zawierają ślady kwasów winowego i salicylowego (ten ostatni ma właściwości konserwujące). Również cenny jest zestaw związków mineralnych: fosforanów, soli żelaza, magnezu, wapnia. Wyjątkowo korzystny skład chemiczny owoców ma duże znaczenie dietetyczne i lecznicze — pomaga w dolegliwościach przewodu pokarmowego, działa krwiotwórczo i odmładzająco.

Jeżyna potrzebuje dużo słońca, które zapewni prawidłowy wzrost owoców, ich smak i aromat. Jeżyny korzenią się głęboko czerniąc wodę i składniki pokarmowe z dużej brzozy ziemi. Potrzebują gleby żyznej i mocno nawożonej, jak wszystkie rośliny jagodowe.

Najlepszą porą sadzenia jeżyny jest lato, jeżeli mamy możliwość zakupić siankę sadzonkę wyprodukowaną w pojemniku. Zdaży ona przed zimą rozbudować system korzeniowy i już na przyszły rok owocuje. Jednym z nielicznych w regionie krakowskim prowadzących hodowlę roślin właśnie w pojemnikach jest współautor naszej rubryki mgr inż. Józef Gargul z miejscowości Gaj k. Mogilan.

Co roku po zakończeniu zbiorów wycina się przy samej ziemi pędy, które już owocowały. Na okres zimy zdejmuje się pędy z podwórka i ociepla takimi materiałami jak stoma, gałęzie drzew iglastych i ewent. ziemią. Nie przykrywa się natomiast mrozoodpornej odmiany Darrow. (jak)

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO (eksport wewnętrzny)

	dolar USD
Australia	1 dolar 0,77
Austria	100 szylingów 8,68
Belgia	100 franków 2,96
Dania	100 koron 16,00
Finlandia	100 marek 25,85
Francja	100 franków 18,18
Grecja	100 drachm 0,54
Hiszpania	100 peset 0,99
Holandia	1 floren 0,54
Japonia	100 yenów 0,63
Kanada	1 dolar 0,83
Liban	100 funtów 0,12
Norwegia	100 koron 15,76
Portugalia	100 escudo 0,61
RFN	100 marek 61,02
Szwajcaria	100 franków 73,04
Szwecja	100 koron 16,59
Luksemburg	100 franków 2,96
Turcja	100 funtów 0,0315
Wielka Brytania	1 funt 1,81
Włochy	100 lirów 0,0799

Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą (w gotówce)

BULGARIA: 1 lewa — 685,5 zł
RUMUNIA: 1 lej — 73 zł
WĘGRY: 1 forint — 163,5 zł
CSRF: 1 korona — 216,5 zł
ZSRR: 1 rubel — 723,5 zł

PRACA

MASARZY i uczniów, zatrudni Zakład Przetwórstwa Mięsnego. Tel. 66-65-30. g-27575

EKSPEDIENTKI w sklepach mięsnych i spożywczych zatrudni Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe. Tel. 66-65-30. g-27576

ROBOTY budowlane zlecę ekipie (roboty murarskie, zbrojarskie, dekarские). Tel. 66-65-30. g-27577

KIEROWCĘ mechanika z kat II lub I, oraz pracownika gospodarczego przyjmę. Tel. 66-65-30. g-27578

BRYGADĘ budowlaną do budowy domu koło Opatkowic zatrudnię. Referencje. Oferty 27601 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POMOC domową przyjmę. Al. 29 Listopada 45 a/3, po 16. g-27486

KIEROWCĘ mechanik, kat. ABCD, posiada paszport — poszukuje pracy. Oferty 27249 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MURARZY-tylnarzy, zatrudni na wysokich wynagrodzeniach zakład budowlany. Tel. 66-95-40. g-26842

ZATRUDNIĘ zegarmistrza na bardzo korzystnych warunkach, w Racibórz (możliwość zamieszkania). Tel. Racibórz 20-12 lub oferty 27217 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

AMERYKAŃSKA firma Walter Corporation zatrudni na terenie Krakowa wysoko wykwalifikowanych spawaczy do obsługi automatów spawalniczych w osłonie CO₂, ślusarzy maszynowych oraz montażystów. Szczegółowe informacje tel. 11-83-65. g-27200

SERVICE — zatrudni mechanika samochodowego z praktyką. Ul. Ofiar Dabia 10. g-27070

NAUKA

POSZUKUJE lektora — lektorki do nauki języka angielskiego. Tel. 21-32-38, wieczorem. g-27346

KUPNO

KUPIĘ Fiata 126 p w dobrym stanie. Tel. 34-37-29. g-27-567

KUPIĘ sztagę. Tel. 47-30-12. g-26837

SPRZEDAŻ

„ORIENT” III piętro SDH „Jubilat”. Kupisz u nas: chińskie podkoszulki białe, chińskie pióra „Hero” o ciekawych wzorach, Tajlandia — bluzki, odzież dla dorosłych, dzieci i niemowląt, importowane wózki spacerowo-głębokie, japońskie biżuterie, maskotki, odzież dzinsowa, męskie klapy. Ceny hurtowe i detaliczne. Zapraszamy 9-20. g-26831

SPRZEDAM kompletne wyposażenie amatorskiej ciemni. Tel. 37-89-57. gk-93713

SPRZEDAM przyczepkę samochodowo-jednokonną 900 kg. Tel. 0-115.220-90. g-26846

BŁOTNIKI przednie oraz pas przedni do Łady — sprzedam. Tel. 37-46-15. g-27348

SUCHE: drewno na dach, foszty liściaste, stemple, deski, gwoździe, siatka i blacha ocynkowana, MZ-250 prod. 1976 stan idealny, żeliwo kanaliz. — sprzedam. Tel. 55-46-00, wewn. 311. g-27448

SPRZEDAM komplet wycieczkowy jugosłowiański „Wera” — plusz, ciemna zielen. Tel. 12-22-04. g-27432

FIAT 126 p. 1986 — sprzedam. Tel. 21-18-66 (8-15). g-27438

SPRZEDAM Fiata 125 p — 1984. Tel. Mszana Dolna 554. g-27621

OGRÓD 1,07 ha k/Wieliczki, Przebieczany 108. g-27623

ZAGŁÓWKĘ i „Wicher 25” — sprzedam. Tel. 56-22-93. g-27531

GRZEJNIKI żeliwne tanio sprzedam. Słomiana 21/4, po 16. g-27581

PRODUKCJA i sprzedaż poduszek konfekcyjnych. Łódź ul. Rozległa 5 a, tel. 48-61-10, 43-23-99 — wieczorem. g-27671

IBM PC/AT sprzedam. Tel. 11-45-55, po 16. g-27481

MERCEDESA 240 D rok 1975, karoseria do remontu. Sprzedam. Tel. 43-42-91, po 19. h-0136

FIAT 125 p, rok produkcji 1978, karoseria do remontu, Łódź ul. Silnika — tanio sprzedam. Marek Pawlik 32-713 Ujście Solne 131. h-0137

SPRZEDAM nową zgrzewarkę punktową do metalu. Tel. 37-89-57. gk-93712

SPRZEDAM barakowóz, gry TV + programy. Tel. 55-55-10, po godz. 20. g-27223

„MATBUD” — Spółka z o.o., ul. Bagrowa 17 — sprzedaż pustaków, roboty ogólnobudowlane. Tel. 55-53-13, wieczorem 55-90-06. g-27305

SPRZEDAM betoniarke 400 l, stoły wibracyjne i formy do pustaków. Gołaśka 8/47. g-27341

MASZYNY księgujące typy „Ascota” — tanio sprzedam. Tel. 22-63-27, 22-06-13. g-27405

PRASĘ mimoszrodową 40 t — sprzedam. Waryńskiego 14. g-27393

KONSTRUKCJĘ hali 360 m², okleinarkę wąskich płaszczyzn, inne maszyny stolarskie — sprzedam. Tel. 11-59-91. g-27-142

SPRZEDAM kiosk kwiatowo-meblowy. Tel. 78-22-29. g-27262

SPRZEDAM kserokopiatkę UK 504, maszyny stolarskie, pustaki żużlowe, wytworzone pary WW-110, elementy szklarki oszkłone. Wieliczka, Krakowska 17b, tel. 78-22-29. g-27263

SPRZEDAM zbrojone podwozie, inne części blacharki 126 p. Tel. 43-16-78. g-27310

SPRZEDAM tanio silnik typ Łada 2105 do remontu. Oferty 26871 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„SPOŁEM” PSS Śródmieście, ul. 1 Maja 6, sprzedaje skrzynki „uniwersalne”. Informacji udziela: Dział Opakowań, tel. 22-49-61. g-26883

KAMAZ 53212 — skrzyniowy, oplandekowany, 10 t, z gwarancją, sprzedam lub zamienię na furgon. Kraków-Lęg, N.M. Panny 51 (7-15). Tel. 43-38-42. g-27009

JETTA cat Turbo-diesel, 1989. Tel. 37-86-89. g-27203

ZAKŁAD Stolarski Kraków, ul. Bagrowa 9, oferuje do sprzedaży drewno opałowe oraz nieodpłatnie trociny. g-27196

LOKALE

ŁÓDZ M-4 zamienię na Kraków, tel. 11-82-55. g-26847

ZAMIENIĘ piękne 3 pokoje z kuchnią, superkomfortowe z telefonem, okolica ul. Wrocławskiej, na 2 oddzielne mieszkania, przynajmniej 1 z telefonem. Nowa Huta wykluczona. Oferty 27449 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWE 2-pokojowe, kuchnia, loggia, telefon, os. Ugorek, zamienię na 3-pokojowe. Tel. 12-62-28. g-27477

M-2 superkomfortowe, loggia, telefon, domofon, z pełnym wyposażeniem — sprzedam. Tel. 37-25-75. g-27476

POSZUKUJE lokalu handlowego w centrum. Oferty 27514 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJMĘ pomieszczenie nadające się na salon gier. Tel. 55-33-47, 11-83-32, po 16. g-27-572

KUPIĘ M-2 lub M-3. Tel. 11-84-73. g-27554

SPÓŁDZIELCZE, dwupokojowe, Nowa Huta, zamienię na podobne Krowczyca, Śródmieście. Może być kwaterekowe. Tel. 37-02-49. g-27655

DO wynajęcia mieszkanie dwupokojowe w Zakopanem, na rok lub dłużej. Kraków, tel. 34-52-65. g-27657

WYNAJMĘ lub kupię lokal handlowy, min. 50 m², w Krakowie. Tel. 66-01-61. g-27667

NOWA Huta centrum, własnościowe, superkomfortowe, 30 m², pokój z kuchnią, zdecydowanie sprzedam. Oferty 27533 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM superkomfortowe, 40 m², w pełni urządzone, z telefonem. 48-24-93. g-27635

SPRZEDAM mieszkanie M-4, Śródmieście. Oferty 27045 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WAŁBRZYCHI Spółdzielca 2 pokoje z kuchnią, 36 m², zamienię na Kraków. Oferty 27049 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKAL handlowy lub lokalizację kupię, wynajmę. Tel. 22-14-07. g-27234

POWRACAJĄCY zamienię pokój z kuchnią w Śródmieściu na 2-3 pokoje. Tel. grzezn. 22-26-15. (11-15). g-27317

LOKALU handlowego poszukuję. Tel. 11-59-91. g-27141

POSZUKUJE lokalu handlowego Śródmieście, tel. 43-69-06, po 20. g-27311

SPRZEDAM superkomfortowe 70,5 m², telefon, II p., garaż, Biały Prądnik. Oferty 26799 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWE, kwaterekowe, 4-pokojowe (150 m²), zamienię na 3-pokojowe PGM-owskie, nie mniejsze niż 80 m². Oferty 26926 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DO wynajęcia pokój, kuchnia, komfortowe 33-03-79, po 17. g-26989

GARSONIERĘ wynajmę lub kupię najchętniej w centrum Krakowa. Oferty 27063 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TECHNIK rehabilitacji, z mężem, dzieckiem, autem, poszukuje mieszkania (wynajmę lub opiekę). Tel. 33-10-47. g-27111

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną, Kraków. Tel. 12-47-92, (17-19). g-26845

DOM w Będzinie — 265 m² na działce 14 a, stan surowy zamknięty, woda, kanalizacja, prąd — sprzedam. Oferty 27443 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM nieruchomości w centrum Sosnowca z wolnym mieszkaniem 70 m², oraz zapleczem użytkowym 200 m². Oferty 27510 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM działkę rekreacyjną w Jordanowie. Sosnowiec, tel. 66-24-78, po 17. g-27555

SPRZEDAM dom do kapitalnego remontu wraz z parcelą 1035 m², w centrum Krakowa. Wiadomość 15-25-15 Wrocław. g-27260

TANIO sprzedam w Niepołomicach działkę budowlaną 18,8 a oraz 91 a budowlane ziemie — w całości lub części. Niepołomice, Młyńska 2A. g-27303

SPÓŁKA kupi działki budowlane w Krakowie i okolicy. Oferty 26823 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM działki letniskowe nad jeziorem Cichowskim. Brygida Malisz, 33-315 Tropie. g-27347

DOM jednorodzinny z zapleczem warsztatowym — sprzedam. W rozliczeniu możliwość zamiany na M-5. Tel. 12-40-33, wewn. 573. g-27343

SPRZEDAM dom jednorodzinny z ogródkiem. Brzesko-Okocim, ul. Obr. Stalingradu 16. g-27126

SPRZEDAM działkę budowlaną 14 arów w Rzęsce k. Krakowa, 33-77-21. g-27251

SPRZEDAM dom nowy w Mszanie Dolnej. grzezn. 48-51-91 w godz. 8-12 lub oferty 25396 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM połowę parceli 24-arowej, ul. Zabiniec. Tel. 11-52-80. g-26784

REKREACYJNA działka 17 a, do sprzedania, m. Wieniec koło rzeki Raby. Józef Janiczek, Zegocina nr 176, tel. 37. g-26896

SPRZEDAM działkę budowlaną nieuzbrojoną 15 a i ogrodniczą 22 a. Kraków, Królowej Jadwigi 297. g-27094

1/3 kamienicy + wolne pomieszczenia (wynajmę) — sprzedam, 56-17-91. g-27102

ZGUBY

ZNALEZCĘ białej Łady KRE 0622, czeka nagroda. Tel. 22-77-17. g-27658

USŁUGI

RENOWACJA tapicerki meblowej. Tel. 12-29-06. g-27560

MONTAŻ boazerii. Tel. 55-86-96. g-27661

RYNNY — 10 tys. rury spustowe — 12 tys. oraz najtańsze usługi blacharskie. Kraków-Swoszowice, ul. Chałubińskiego 3. g-27232

MONTAŻ domofonów, zamki elektroniczne, dodatkowe gniazda telefoniczne. 37-16-49 (7-8), (19-21). g-27392

TAPETOWANIE, malowania. Tel. 12-02-96. g-27345

MONTAŻ boazerii, stolarstwo. Tel. 12-02-96. g-27344

WYKONUJĘ instalacje, sieci, kable, stacje trafo, odgromy, 11-15-60. g-27146

PROJEKTOWANIE domków jednorodzinnych, usługi na komputer — IBM. Tel. 11-52-80. g-26785

PREPARUJĘ trofea myśliwskie (wypchanie ptaków i ssaków), Kraków, Zdunów 32 (Borek Fałęcki). g-26858

TAPICERKA drzwi — zamki — zabezpieczenia — Marzyński, 44-62-95. g-27038

RÓŻNE

DOSTAWCÓW hamburgerów poszukuję. Tel. 11-45-55, po 16. g-27482

TASIEMKI do drukarek komputerowych regeneruje SOFT-LAND, Felicjanek 1. Tel. 22-17-15. g-93885

SKLEP informatyczny zaprasza. W ofercie komputery, oprogramowanie, akcesoria, materiały eksploatacyjne, bieżące czasopiśma zachodnie, elektronika, papier do drukarek. Prowadzimy komis SOFT-LAND — Smoleńsk 8. Tel. 22-17-15. g-93884

ZŁECENIA na telefon przyjmę. Tel. 22-63-98. g-27409

PRZYJMĘ reklamę na autobusie wycieczkowym jeżdżącym w kraju i za granicą. Kraków, os. Kolorowe 17a/18, 43-74-83. g-27100

KUPNO — sprzedaż — komis złota, srebra. Atrakcyjne ceny, duży wybór biżuterii. Kraków, Karmelicka 11. g-27315

ZŁOM złota, srebra, skup — sprzedaż. Kraków, Karmelicka 11. g-27314

WYDZIERZAWIMY halę produkcyjną 300 m². Oferty 26971 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKAL handlowy lub lokalizację kupię, wynajmę. Tel. 22-14-07. g-27234

POWRACAJĄCY zamienię pokój z kuchnią w Śródmieściu na 2-3 pokoje. Tel. grzezn. 22-26-15, (11-15). g-27317

LOKALU handlowego poszukuję. Tel. 11-59-91. g-27141

POSZUKUJE lokalu handlowego Śródmieście, tel. 43-69-06, po 20. g-27311

SPRZEDAM superkomfortowe 70,5 m², telefon, II p., garaż, Biały Prądnik. Oferty 26799 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO — sprzedaż — komis złota, srebra. Atrakcyjne ceny, duży wybór biżuterii. Kraków, Karmelicka 11. g-27315

ZŁOM złota, srebra, skup — sprzedaż. Kraków, Karmelicka 11. g-27314

WYDZIERZAWIMY halę produkcyjną 300 m². Oferty 26971 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWE, kwaterekowe, 4-pokojowe (150 m²), zamienię na 3-pokojowe PGM-owskie, nie mniejsze niż 80 m². Oferty 26926 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DO wynajęcia pokój, kuchnia, komfortowe 33-03-79, po 17. g-26989

GARSONIERĘ wynajmę lub kupię najchętniej w centrum Krakowa. Oferty 27063 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TECHNIK rehabilitacji, z mężem, dzieckiem, autem, poszukuje mieszkania (wynajmę lub opiekę). Tel. 33-10-47. g-27111

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną, Kraków. Tel. 12-47-92, (17-19). g-26845

DOM w Będzinie — 265 m² na działce 14 a, stan surowy zamknięty, woda, kanalizacja, prąd — sprzedam. Oferty 27443 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM nieruchomości w centrum Sosnowca z wolnym mieszkaniem 70 m², oraz zapleczem użytkowym 200 m². Oferty 27510 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM działkę rekreacyjną w Jordanowie. Sosnowiec, tel. 66-24-78, po 17. g-27555

SPRZEDAM dom do kapitalnego remontu wraz z parcelą 1035 m², w centrum Krakowa. Wiadomość 15-25-15 Wrocław. g-27260

TANIO sprzedam w Niepołomicach działkę budowlaną 18,8 a oraz 91 a budowlane ziemie — w całości lub części. Niepołomice, Młyńska 2A. g-27303

SPÓŁKA kupi działki budowlane w Krakowie i okolicy. Oferty 26823 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM działki letniskowe nad jeziorem Cichowskim. Brygida Malisz, 33-315 Tropie. g-27347

DOM jednorodzinny z zapleczem warsztatowym — sprzedam. W rozliczeniu możliwość zamiany na M-5. Tel. 12-40-33, wewn. 573. g-27343

SPRZEDAM dom jednorodzinny z ogródkiem. Brzesko-Okocim, ul. Obr. Stalingradu 16. g-27126

SPRZEDAM działkę budowlaną 14 arów w Rzęsce k. Krakowa, 33-77-21. g-27251

SPRZEDAM dom nowy w Mszanie Dolnej. grzezn. 48-51-91 w godz. 8-12 lub oferty 25396 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM połowę parceli 24-arowej, ul. Zabiniec. Tel. 11-52-80. g-26784

REKREACYJNA działka 17 a, do sprzedania, m. Wieniec koło rzeki Raby. Józef Janiczek, Zegocina nr 176, tel. 37. g-26896

SPRZEDAM działkę budowlaną nieuzbrojoną 15 a i ogrodniczą 22 a. Kraków, Królowej Jadwigi 297. g-27094

1/3 kamienicy + wolne pomieszczenia (wynajmę) — sprzedam, 56-17-91. g-27102

SPRZEDAM dom jednorodzinny z ogródkiem. Brzesko-Okocim, ul. Obr. Stalingradu 16. g-27126

SPRZEDAM działkę budowlaną 14 arów w Rzęsce k. Krakowa, 33-77-21. g-27251

SPRZEDAM dom nowy w Mszanie Dolnej. grzezn. 48-51-91 w godz. 8-12 lub oferty 25396 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM połowę parceli 24-arowej, ul. Zabiniec. Tel. 11-52-80. g-26784

REKREACYJNA działka 17 a, do sprzedania, m. Wieniec koło rzeki Raby. Józef Janiczek, Zegocina nr 176, tel. 37. g-26896

SPRZEDAM działkę budowlaną nieuzbrojoną 15 a i ogrodniczą 22 a. Kraków, Królowej Jadwigi 297. g-27094

1/3 kamienicy + wolne pomieszczenia (wynajmę) — sprzedam, 56-17-91. g-27102

ZNALEZCĘ białej Łady KRE 06222, czeka nagroda. Tel. 22-77-17. g-27658

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 sierpnia odszedł od nas na zawsze

ś. p.

STEFAN KOWALCZYK

nasz najdroższy i najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat, Działdu, Szwagier i Wujek.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona we wtorek 28 sierpnia, o godz. 11, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pozostali w żałobie i głębokim smutku

ZONA, SYNOWIE, BRAT, SIOSTRY, SYNOWE, WNUKI i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 21 sierpnia 1990 roku odszedł z naszego grona Kolegą

ś. p.

STANISŁAW GWIAZDOWSKI

87-letni, zasłużony działacz i sędzia strzelectwa sportowego w Polsce, wyróżniony wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 sierpnia o godz. 13.30, na cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

Koleżanki i koleżdy z Okręgowego Związku Strzelectwa Sportowego w Krakowie

Wszystkim Znajomym, Przyjaciółom, Sąsiadom oraz Zarządowi Cechu Rzemiosł Skórzanych w Krakowie serdeczne podziękowania za udział w pogrzebie

ś. p.

LUDWIKA NOWAKA

mistrza szewskiego

składa

ZONA, SYN, CÓRKA

Wszystkim uczestnikom pogrzebu

śp. prof. dr. hab. ZBIGNIEWA ŻABIŃSKIEGO

a szczególnie Księżom Kanonikom Regularnym Laterańskim z parafii Bożego Ciała, profesorem i pracownikiem Akademii Ekonomicznej, członkiem Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przyjaciołom i sąsiadom, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie mojego Męża składam serdeczne „Bóg zapłać”.

MARIA ŻABIŃSKA

Wszystkim, którzy nieśli bezinteresowną pomoc i otoczyli troskliwą opieką w czasie choroby

ks. kanonika JANA KAPCIEŃ

a szczególnie ks. prałatu Stanisławowi Zakowi — dyrektorowi Domu Księżych w Krakowie-Swoszowicach oraz Siostronom Zakonnym składamy z głębi serca płynące podziękowania.

Dziękujemy również księdzu biskupowi Albinowi Małysiakowi, księdzu proboszczowi St. Zychowiczowi, księżom, przyjaciołom, znajomym, Straży i orkiestrze, a szczególnie parafianom Korzkwi, którzy tak licznie odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku.

SIOSTRA z RODZINA

LIKWIDATOR

Informuje o zaprzestaniu z dniem 31 lipca 1990 r. działalności S.P. „Proinwest” spółka z o.o. j.g.u. Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 31.10.1990 r.

K-4512

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

POLRAMA

tanie przewozy do i z RFN ładunków do 22 ton. Telefon 11-97-49, telex 0326270. g-28465

„KONSBUD”

zatrudni

- ▲ monterów-sprawaczy
- ▲ murarzy pieców przemysłowych

„KONSBUD”

Nowa Huta ul. Polewki 41a tel. 48-20-22, wewn. 269

Organizatora

do założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego — poszukuje. Oferty 28174 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACA

ZATRUDNIĘ do pracy w charakterze gospodyni. Tel. 31-89-19, 9-15.

PRZYJMUJE stolarza z minimum 5-letnią praktyką (możliwość mieszkania). Tel. 82-10-90, wewn. 500.

SEKRETARKE medyczną — zatrudni Centrum. Tel. 85-14-80, po 15.

SPRZEDAŻ

KRAKOWSKIE Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1 sprzedaje centralną telefoniczną PEA-10 (automat). Informacja: tel. 22-75-88, wewn. 280 lub 200.

SYNTEZATOR „Casio” — sprzedam. Tel. 22-32-62.

SPRZEDAM wyroby dziewiarskie. Tel. 56-11-28. K-4018

LOKALE

M-3, telefon, Katowice — zamienie na podobne w Krakowie, Mysłowicach, Nowym Targu lub okolicy. Telefon 82-46-63. P-27

NIERUCHOMOŚCI

DOMY, mieszkania, parcela — pośrednictwo — Mańkowski — Stradom 5.

NIERUCHOMOŚCI, mieszkania — pośrednictwo — mgr Koszek, Lea 8, poniedziałki, środy, 8-17.

KUPNO — sprzedaż, zamiany — wynajmowanie — sprzedam. Pyrczak Edward, Kraków, ul. Rybitwy 104A.

DZIAŁKĘ budowlaną 10⁰ arów w Rybitwach — sprzedam. Pyrczak Edward, Kraków, ul. Rybitwy 104A.

USŁUGI

INTERNATIONAL — STAN” oferuje przejazdy do Wiednia — Hamburga — Paryża Kraków, ul. Solińskiego 6, tel. 22-18-14, (10-18, 35-56-71 (całodobowy) d-754

CZYSZCZENIE dywanów — tapicerki — 44-85-41. g-26047

DYWAN-WAP — czyszczenie dywanów, tapicerki. Tel. 37-17-84.

VIDEO „SOUVENIR” — rejestracja uroczystości. Tel. 47-34-90. g-23641

REMONTY mieszkań — boazerie z montażem. Tel. 43-09-63.

UKŁADANIE, cyklowanie. — Tel. 22-25-38. g-25375

NAJTAŃSZE zestawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja — Złotek, tel. 33-88-30. g-26163

RÓŻNE

PRZEJAZDY: Paryż, Lyon, Berlin, Wiedeń, Wycieczki, Turcja 580, Berlin 150.000, Wiedeń 2 dni 240.000 „Unitour”, Stachewicza 3, telefon 37-41-94, 22-02-34, 66-33-63 (9-16) gk-93996

WIEDEŃ z „Max — Plenty” — sprzedaż biletów — kantor, al. Słowackiego 44, kantor Poczta na Dworcu Gł. — Telefony 22-30-81, 33-54-98. g-93242

PARYŻ, Lyon, Londyn — autokarem Mercedes. — Tel. 85-90-07 „VITESSE”. g-25762

WIEDEŃ — koncesjonowana — austriacko-polska, regularna linia autobusowa PTTK JORDAN — Austriatrans Kraftfahrlieniensbetriebsgesellschaft — 55-42-83, 37-45-02, 37-74-78 — (całodobowy). K-25236

NAUKA tańca — 12-30-60.

SUPERLANE przejazdy autokarowe do Parża — bonifkata przy zakupie 10 pierwszych miejsc. Ekspresowo Rzym od 11.09.1990. — Codziennie Wiedeń, DREAM, Kraków, ul. Topolowa 2, codziennie od 8 do 19, tel. 21-95-65, 21-01-61.

BIURO Podróży JJT — wizy RFN, Europa Zach., Kanada, Australia. — Ubezpieczenia „WESTVY”, Lukusowe autokary RFN, Kraków, ul. Siemiradzkiego 29, tel. 34-19-25.

WIEDEŃ z Max — Plenty sprzedaż biletów — kantor (Poczta na Dworcu Głównym), kantor al. Słowackiego 44, tel. 22-30-81, 33-54-98. g-93933

SPRZEDAM grobowiec podwójny w Podgórzu. Oferty 27711 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM grobowiec — Rakowice. Oferty 27712 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Cement, beton najtaniej kupisz

tel. 11-16-96 Kraków ul. Powstańców 60

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW

w Krakowie, ul. Miodowa 41, skrytka pocztowa 160

odda w dzierżawę zabytkowe piwnice

o pow. 260 m²

przy pl. Wita Stwosza 2 w Krakowie

Oferty należy składać pod w.w. adresem od dnia ukazania się ogłoszenia przez 14 dni.

K-4524

AMERYKAŃSKA FIRMA

POSZUKUJE

wykonawcy części w dziedzinie obróbki skrawaniem tokarki numeryczne — preferowane

Poważne oferty zgłoszeń kierować: 28054 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MINISTER PRZEMYSŁU

w porozumieniu z Radą Pracowniczą

ogłasza konkurs na stanowisko

dyrektora

Biura Studiów i Projektów Górniczych w Krakowie

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
- zdolności kierownicze, przedsiębiorczość, innowacyjność
- znajomość problematyki projektowania
- 10 lat pracy zawodowej, w tym wskazane co najmniej 3 lata na stanowisku kierowniczym
- posiadana znajomość co najmniej jednego języka zachodniego
- dobry stan zdrowia

Oferty kandydatów powinny zawierać następujące dokumenty:

- życiorys z opisem dotychczasowej działalności i osiągnięć zawodowych
- odpis dyplomu
- opinie zawodowe z ostatnich 3 lat pracy
- świadectwo zdrowia
- kwestionariusz osobowy

Oferty z dokumentami należy przesłać listem poleconym w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia na adres: Rada Pracownicza Biura Studiów i Projektów Górniczych w Krakowie, ul. Lubiąz 25, 31-503 Kraków.

Szczegółowe informacje o przedsiębiorstwie zostaną udostępnione kandydatom po zakwalifikowaniu ich do udziału w konkursie.

O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

g-26798

PRZETARGI

Spółdzielnia Rzemieślnicza „Technoplastyka” w Krakowie, ul. Raclawicka 26 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód ciężarowy marki Robur, typ Ld 3001, nr rej. KR-322G, nr silnika 3375/07027, nr podwozia 29728/08217, rok prod. 1987, st. zużycia 40 proc., cena wywoławcza 25.020.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12.09.1990 r. o godz. 10 w siedzibie Zarządu Spółdzielni przy ul. Raclawickiej 26.

Samochód można oglądać codziennie, z wyjątkiem sobót w godz. 7-15 przy ul. Raclawickiej 26.

Osoby biorące udział w przetargu winny wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni przy ul. Raclawickiej 26 najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Zastrzeża się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

K-4384

P.R.S.P. „Prorem” ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż działki o powierzchni 25 a wraz z budynkiem gospodarczym o powierzchni około 400 m², położonym w Piekarach 3, gmina Liszki,

aWrtosc ewidencyjna obiektu 40 mln zł.

Obiekt można oglądać w dniu 31.08.1990 r. w godz. 9-14.

Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni Kraków, ul. Flika 13a, do dnia 5.09. br.

g-28327

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal 1” Kraków, ul. Mrozowa 4, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU:

1. Star-28, rok prod 1977, nr rej. KRE-302 R, cena wyw. 6.750.000 zł
2. Star-28, rok prod. 1986, nr rej. KR-763 V, cena wyw. 13.500.000 zł
3. Star-28, rok prod. 1983, nr rej. KR-324 X, cena wyw. 9.000.000 zł
4. Star-28, rok prod. 1986, nr rej. KR-756 V, cena wyw. 14.000.000 zł
5. Nysa-522, rok prod 1980, nr rej. KRA-919 N, cena wyw. 7.600.000 zł
6. Nysa-522, rok prod 1975, nr rej. KR-119 K, cena wyw. 5.700.000 zł
7. Żuk-A 11, rok prod. 1978, nr rej. KR-038 B, cena wyw. 11.900.000 zł
8. Żuk-A 11B, rok prod. 1985, nr rej. KR-243 V, cena wyw. 18.700.000 zł
9. Żuk-13, rok prod 1980, nr rej. KR-678 G, cena wyw. 5.000.000 zł
10. Żuk-11, rok prod. 1980, nr rej. KR-332 C, cena wyw. 13.600.000 zł
11. Ursus 385, rok prod. 1976, nr rej. KR-012 V, cena wyw. 17.600.000 zł
12. Ursus 385, rok prod 1974, nr rej. KR-124 K, cena wyw. 15.400.000 zł
13. Ursus 355, rok prod 1975, nr rej. KR-756 V, cena wyw. 7.400.000 zł
14. Ursus 355, rok prod 1975, nr rej. KR-310 K, cena wyw. 11.100.000 zł
15. Ursus 355, rok prod 1976, nr rej. KR-122 K, cena wyw. 7.800.000 zł
16. Ursus 360, rok prod 1976, nr rej. KR-252 K, cena wyw. 8.000.000 zł
17. przyczepę D-50, rok prod. 1977, nr rej. KR-947 P, cena wyw. 3.500.000 zł
18. przyczepę D-50, rok prod. 1977, nr rej. KR-416 P, cena wyw. 2.100.000 zł
19. przyczepę D-50, rok prod. 1978, nr rej. KR-715 P, cena wyw. 3.500.000 zł
20. przyczepę W-5, rok prod. 1978, nr rej. KR-753 P, cena wyw. 920.000 zł
21. przyczepę W-5, rok prod. 1979, nr rej. KRA-493 P, cena wyw. 1.000.000 zł
22. Autosan H9-03, rok prod. 1978, nr rej. KRA-221 D, cena wyw. 16.000.000 zł
23. żuraw samoj. ZSH-6, rok prod. 1976, nr rej. Q1-117, cena wyw. 12.000.000 zł

Ponadto oferujemy do sprzedaży używane silniki spalinowe:

- S-21, szt. 5, cena jednostkowa 1.100.000 zł
- UAZ-451, szt. 4, cena jednostkowa 150.000 zł
- S-47, szt. 3, cena jednostkowa 1.000.000 zł
- S-530, szt. 2, cena jednostkowa 1.200.000 zł
- SMD-14MG, cena jednostkowa 3.000.000 zł
- Fiat-1500, cena jednostkowa 975.000 zł
- Białoruś, cena jednostkowa 1.170.000 zł

Pow. jednostki można oglądać na terenie Bazy Sprzętu i Transportu Kraków N. Huta-Mistrzejowice, tel. 48-17-23, a silniki na terenie Bazy Kraków-Plaszów, ul. Przewóz 34.

I przetarg odbędzie się 4.IX.1990 r. o godz. 10 na terenie BST — adres jw., II przetarg w dniu następnym o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Przedsiębiorstwa Kraków, ul. Mrozowa 4, w godz. 7-8 i 12-14.

Zastrzeża się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

K-4508

KRAKOWSKA KONGREGACJA KUPIECKA

zaprasza swoich członków prowadzących działalność gospodarczą w budynkach znajdujących się w administracji PGM, na spotkanie w dniu 30.08.1990 r. o godz. 9 w budynku własnym przy ul. Garbarskiej 14.

K-4522

IKO ARMOUR GLASS SHINGELS

kanadyjska dachówka bitumiczna

- bardzo dobra izolacja cieplna
- niepalna
- lekka, estetyczna i kolorowa
- łatwa w montażu
- trwała, nie wymaga konserwacji

tylko w sklepie chemicznym

Nowy Sącz, ul. Matejki 15a, tel. 232-48

SKORZYSTAJ Z OKAZJI

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I OPALU ul. Dietla 84

zaprasza

do Bazy Materiałów Budowlanych nr 4 Kr — Nowa Huta, ul. Nowolipki 3

OFERUJE od dnia 20-08-1990 r.

SPRZEDAŻ WAPNA GAZONEGO (ciasta wapiennego) stętanowanego w gat. I w godz. 7-15

w cenie 225.000,— zł/t

Odbiór własnym środkiem transportu.

Informacji uzyskać można pod telefonem: telefon 44-27-73.

ZAPRASZAMY

K-4404

REKLAMUJ SIĘ W DIENNIKU POLSKIM

ZAPRASZAJĄ BIURA OGŁOSZEŃ

- KRAKÓW — ul. Wiślna 2 22-70-83
- KRAKÓW — ul. Friedleina 4 34-37-77 w. 187
- KRAKÓW — ul. Józefińska 11/2 56-48-82
- KRAKÓW — ul. Krupnicza 3

U NAS NAJKORZYSTNIEJ

KRONIKA KRAKOWSKA

Radni nie chcą rozdawać gminnego majątku

Czy Kraków winien wybrać tylko dobre firmy?

O tym, że wszyscy (nawet gmina) liczą obecnie każdy grosz możliwy się przekonano na wczorajszej sesji Rady Miasta w trakcie rozprawy wniosku o przekazaniu jednej z nieruchomości na potrzeby Rejonowego Urzędu Administracji Ogólnej. Przypomnijmy, że w całym województwie mają być trzy rejonowe, w Myślenicach, Proszowicach oraz właśnie w Krakowie, a urzędy te są pierwszą instancją administracji państwowej.

Ponieważ instytucje winny rozpocząć działalność w ciągu najbliższych dni, trzeba było w naszym mieście znaleźć siedzibę dla Rejonu. I o toż projekt uchwały w tej sprawie przewidywał, nieodpłatnie przekazanie budynku w al. Słowackiego 20 na rzecz skarbu państwa" czyli wojewody, a obiekt miało dać miasto. Budynek ten był przed wojną siedzibą Starostwa, a w ostatnim okresie znajdował się tam Urząd Dzielnicy Krowodrza.

Wielu radnych sprzeciwiło się jednak pomysłowi rozdawania mienia gminy na rzecz skarbu państwa. „Trzeba umożliwić działania Rejonowego Urzędu, ale nie nieodpłatnie” (R. Bocian). „Taki sposób przekazania jest zbyt hojnością dla wojewody” (W. Wyka).

Piotr Szczepanik w Krakowie

Komisja Robotnicza Hutników oraz Towarzystwo Solidarne Pomocy zapraszają na koncert Piotra Szczepanika „Modlitwa Polska”, inaugurujący krakowskie obchody 10. rocznicy powstania „Solidarności”.

Koncert odbędzie się we wtorek, 28. bm. o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury przy pl. Centralnym. Przeprowadzą bilety prowadzi NCK, redakcja „Głosu Nowej Huty” oraz Filmotechnika w Pasażu Bielaka. Dochód z koncertu zasili fundusz Towarzystwa Solidarnej Pomocy, przeznaczony dla najuboższych dzieci.

Dzień wcześniej natomiast, 27. bm. o godz. 19 Piotr Szczepanik śpiewać będzie dla mieszkańców Krakowa w kościele Księży Misjonarzy (róg ul. Lea i Misjonarskiej).

Warto wiedzieć i skorzystać...

◆ Dom Harcerza, ul. Lotnicza 1, zaprasza dzieci dziś o godz. 10 na zabawy ruchowe.

◆ W Klubie „Strych” przy ul. Masarskiej 14 — spektakle i filmy video — dla dzieci i młodzieży.

◆ W Domu Strażaka w Raciborowicach w niedzielę 28 bm. odbędzie się Święto Płonów gminy Michałowice. Początek uroczystości dożynkowych o godz. 14.30, w programie m. in. korowód, poświęcenie wieńców dożynkowych, występy artystyczne, a od godz. 17.30 — zabawa taneczna.

◆ W Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym przy pl. Na Groblach: możliwość korzystania z bieżni i rzutni.

Józef Lasota dyrektor generalny Urzędu Wojewódzkiego przyznał, iż od końca maja obiekt jest rzeczywiście własnością gminy, jednocześnie zaapelował aby budynek udośćpnieć, gdyż 27 sierpnia upływa termin zorganizowania urzędów rejonowych. Wicewojewoda Wiesław Woda zaproponował by pomieszczenia użyć — bez rozstrzygnięcia kwestii własności (przekazania, itp.).

Przychylił się do tego radni postanawiając ostatecznie przekazać w tymczasowe nieodpłatne użytkowanie wojewodzie budynek zobowiązując go przy tym do pokrywania całkowitych kosztów utrzymania. Ponadto zastrzeżono, iż pomieszczenia na II, lub III piętrze mają być udośćpnione gminie Kraków.

Kontrowersje wywołała także wczoraj sprawa jakby odwrotna, gdyż chodziło o przekazanie w skład

mienia komunalnego Gminy Kraków (czyli przejęcie niektórych przedsiębiorstw zarządzanych obecnie przez wojewodę. W tym przypadku radni chcieli aby przedstawić im dokładną analizę stanu tych firm, by mogli zorientować się czy cała operacja przejęcia majątku okaże się dla miasta opłacalna (ma ona w założeniu przynieść miastu dochód).

Wiceprezydent Edward Nowak powiedział jednak, iż tak szczegółowe informacje trudno będzie obecnie uzyskać — gdyż dopiero po przejęciu firm dokonana się ocena: czy nadają się do utrzymania, czy rozwiązać, przywazywać, jakie zakłady można połączyć — aby było to z korzyścią dla Krakowa. Przypomniał ponadto, że firmy te już poprzednio były „własnością” Krakowa i jakby z powrotem je przejmujemy. Mimo różnicowanych opinii („przejmujemy trupy ekonomiczne”, „nie ma możliwości selektywnego wybierania — tylko dobrać”) zdecydowaną większością głosów przychyłono się do projektu by Zarząd Miasta wystąpił do Wojewody o przekazanie gminie 71 firm. Jest wśród nich m. in. „Budopol”, „Fadom”, „Centrostal”, „Krabud”, Przedsiębiorstwo Rewolucyjnej Zabytków, „Wawel-

„Tourist”, Krakowskie Fabryki Mebli, „Domar”, „Arpis”, Zakłady Cukiernicze „Wawel”, „Herbapol” i Centralne Piwnice Win Importowanych (nie wiadomo jeszcze jak zareaguje wojewoda na pomysł aby Gmina Kraków otrzymała Skawinskie Zakłady Koncentratów Spożywczych i Krakowskie Zakłady Drobiarskie — z siedzibą w Niepołomicach). Jak te przedsiębiorstwa wpłyną na stan kasy miejskiej, pewnie wkrótce zobaczymy.

Rada podjęła także uchwałę w sprawie przejęcia przez gminę części zadań (m. in. dotyczących wydawania praw jazdy, ewidencji geodezyjnej gruntów, prawa budowlanego) będących obecnie w gestii administracji rządowej. (J. Sw)

Gościł w Krakowie

Przez kilka ostatnich dni gościł w Krakowie przedstawiciel amerykańskiej korporacji Morrison Knudsen. Korporacja jest jednym z trzech głównych udziałowców Banku Amerykańskiego chcącego działać w Polsce. Goście zostali przyjęci przez wojewodę krakowskiego Tadeusza Piekarza, a rozmowy robocze poświęcone nowym inwestycjom służącym ochronie środowiska naturalnego przeprowadził z dyrektorem Wydziału Polityki Regionalnej UW — Piotrem Małeckim. Dotyczyły one budowy oczyszczalni ścieków na terenie zlewni Raby, która jest źródłem wody dla Krakowa. Firma może pozyskać środki finansowe za granicą i współrealizować ewentualne inwestycje. Aby dokładnie poznać się z istniejącą sytuacją, goście odwiedzili m. in. Rabkę i Dobczyce.

W najbliższym czasie zapowiedziano kontynuację rozmów na ten temat.

Dziś i jutro Targi Kolekcjonerskie

Po raz kolejny kolekcjonerzy i amatorzy staroci mają okazję do powiększenia swych zbiorów, zasięgnięcia bezpłatnej porady czy wycenienia posiadanych dzieł sztuki w trakcie ostatnich już tego lata Targów Kolekcjonerskich, jakie odbywać się będą dziś i jutro w Ryнку Głównym.

Na stoisku organizatorów — Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów — do nabycia ciekawe katalogi oraz pismo kolekcjonerskie „Lamus”. (i)

Z kroniki wypadków

Na ul. Lubuskiej 2 wybuchł w budynku mieszkalnym pożar. Spłonęło wyposażenie mieszkania oraz dach budynku. Straty oceniono na 25 mln zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaprężenie ognia przez nieznana osobę. W piwnicy bloku przy ul. Litewskiej 4 wybuchł pożar, który spowodował straty wartości pół miliona złotych. Przyczyną było podpalenie. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 100 pacjentom. Służba Ruchu Policji interweniowała w 1 wypadku, 7 kolizjach.

Spółki pod specjalną kontrolą

W trakcie wczorajszego posiedzenia Rady wiceprezydent Edward Nowak poinformował o wynikach pracy Komisji badającej działalność spółek, w które zaangażowane były w minionych latach przedsiębiorstwa komunalne oraz była Rada Narodowa.

Ci którzy oczekiwali sensacji nieco się zawiedli, gdyż spółek było raczej niewiele, „udziały głównie symboliczne”, a „specjalnych nadużyć nie stwierdzono”. Wystarczy podać, iż wkład niektórych firm do spółek wynosił po „kilkaście tysięcy złotych (MPUK PGM-Nowa Huta), z nielicznymi wyjątkami. Zalecono jednak by Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej wycofało się ze spółki (wkład 7

mln. złotych), gdy firma ta będzie przechodziła zmiany organizacyjne. Ponadto z „braku efektywności przedsięwzięcia” postanowiono by Rada zrezygnowała z udziałów w Przedsiębiorstwie Mieszanych „Rozwlewnia Wód Mineralnych” (do tego przedsięwzięcia przystąpiła poprzednia Rada), gdyż nie ma perspektyw aby budowa rozlewni ruszyła. Dodajmy, że blisko 2 lata temu przekazano z budżetu na ten cel 275 mln złotych. Także PGM „Śródmieście” ma zrezygnować z udziału w spółce „Sklep”.

Postanowiono także by wszelkie działania w tej dziedzinie odbywały się już wyłącznie za zgodą Zarządu Miasta. (J.S.W.)

Dokąd po pomoc finansową?

Znaczne podwyżki opłat za mieszkanie spowodowały, że ten comiesięczny wydatek zaczął przekraczać możliwości finansowe wielu rodzin. Nie wszyscy znajdujący się w trudnej sytuacji wiedzą, że można się starać o pomoc finansową na pokrycie wzrostu kosztów utrzymania mieszkania, a także — gdzie się w tej sprawie zwrócić.

Pomocy, która może być przyznana na okres od 1. lipca (a więc z wyrównaniem wstecz) do 31 grudnia br., udzielają Ośrodki Pomocy Społecznej działające w każdej gminie i w 4 dzielnicach. W Krakowie szczegółowych informacji udzielają oraz wnioski o przyznanie pomocy przyjmują Ośrodki w Śródmieściu — przy ul. Grun-

waldzkiej 8, tel. 11-57-22 w. 170 i przy ul. Berka Joselewicza 17, tel. 22-17-74; w Nowej Hucie — os. Kazimierzowska 9, tel. 48-12-30; w Krowodrzy — przy ul. Łobzowskiej 67, tel. 33-62-41 i al. Słowackiego 46, tel. 33-46-05; w Podgórze — przy ul. Stromej 5, tel. 56-00-68 i 56-08-82. (wes)

Znaleziono portfel

We czwartek, 23. bm. na ul. Zwierzynieckiej znaleziono portfel ze znaczną ilością pieniędzy (w portfelu znajdują się też 2 zdjęcia). Zguba jest do odebrania w pl. Szczepańskim 5, IV p. p. oś. 417, nr tel. 21-82-75.

Co słycać pod Wawelem?

Złoty środek

szerzoną skalę ocen bo akurat ten pomysł Ministerstwa Edukacji bardzo mi się podoba.

W sumie i tak najmłodsi do szkolnych stresów są niezłe przygotowani. Gorzej z działkowcami. „Trzeba na nich ustawy, bo te ogródki uprawia głównie stara nomenklatura”. Być może przestyszeliliśmy się, bo cho-

dzi tu raczej „o staroportfelową emeryturę”. Niemniej, działkowcy postanowili się głęboko okopać i do ostatniej kropli krwi bronić własnej marchewki z ogródkiem. I temu się nie dziwię, chociażem nie działkowcem.

Nie dziwię się też rzemieślnikom, którzy założyli KOR. O ile dawni korowcy zdobyli w końcu władzę, o tyle Komitetowi Obrony Rzemieślników wróżyć nieco mniej powodzenia. Dziś większość wydaje się, że najlepszym lekarstwem na przebrzydłą spuściznę komunizmu jest skrajny liberalizm, choć moim zdaniem zachowajmy raczej „złoty środek”.

MACIEJ SABATOWICZ

1990
SIERPIEŃ
Sobota
25
Patrycji
jutro
Marit

UWAGA,
KIEROWCY
(PRZECHODNIE)
Widzialność ra-
no lokalnie o-
graniczona, wa-
runki drogowe
dobre.
Sytuacja blo-
meteorologiczna:
korzystna.

Dyżury

APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Krakowska 1 — tel. 22-19-93, Pstrowskiego 94. tel. 66-69-50, Kazimierza Wielkiego 114 — tel. 37-44-01, Centrum C bl. 6, tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 — tel. 44-17-36, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Żeromskiego 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków: zachorowania i przewo-
zy: 22-29-99, centrala 22-36-00. Lot-
nisko Balice: 11-19-99, Rynek Pod-
górski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Kazimierza
Wielkiego 117: 33-39-99, Białoprad-
nicka 8: 34-39-99, Skawina: 999
76-14-44, Prokocim: Teligi: 55-59-99,
Wieliczka: 78-12-89, alarmowy: 999,
Myślenice: 999, Krzeszowice: 99,
206-20, Proszowice: 9, Jerzmano-
wice: 384, 48, Niepołomice: 198,
21-02-09, Iwanowice: 99.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-
WIA: tel. 22-05-11 — czynna całą
dobę.

PRZYCHODNIE
Dyżurne przychodnie i ośrodki
zdrowia czynne 8-14 (zgłoszenia
wizyt domowych 8-12).

ŚRODMIEŚCIE: al. Pokoju 4 —
tel. 11-83-96 (8-19) gabinet stoma-
tologiczny (8-14) Skawinska 8 —
tel. 66-34-52, Długa 38 — tel.
22-36-77, Radomska 36 — tel.
11-26-44, Ulanów 29a — tel. 11-53-33
NOWA HUTA: os. Jagiellońskie
1 — tel. 48-00-44 (8-19) gabinet
stomatologiczny (8-14), os. Na
Skarpie — tel. 44-19-30 os. Złoty
Wiek — tel. 48-20-70 os. Wzgórza
Krzestawickie — tel. 44-57-77

KROWODRZA: Wójtowska 3 —
tel. 33-21-97 (8-19) gabinet stoma-
tologiczny (8-14) Rusznikarska 17
tel. 34-01-27, os. Widok — tel.
37-07-40.

PODGÓRZE: Gen. Kutrzeby —
tel. 66-55-11 (8-19) gabinet stoma-
tologiczny (8-14), Teligi 8, tel.
55-40-55, Szwedzka 27 — tel.
66-38-72, Niemcewicz 7 — tel.
66-87-00, Na Kozłowiec — tel.
55-16-11.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
lekarzy specjalistów: 66-80-00 —
czynna w godz. 9-21.30
TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 —
czynny w godz. 16-22.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-
UFANIA: 988 — czynny w godz.
14-19

MIEDZYNARODOWA I KRA-
JOWA POMOC DROGOWA POL-
SKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWE-
GO, Kawory 3, tel. 87-55-75, czyn-
na 10-18.

NIEDZIELA
PRZYCHODNIA przy ul. Kroni-
karza Gałła 24 (Przychodnia Rejo-
nowa), w zakresie poradni ogólnej
i dla dzieci oraz gabinetu zabiegow-
ego, czynna w godz. 8-14. Tel.
37-21-35.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-
UFANIA: nieczynny. Pozostałe in-
formacje bez zmian.

SZPITALA
SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRUR-
GII URAZOWEJ — Wrocławska 1,
CHIRURGII DZIECI — Prokocim,
LARYNGOLOGICZNY — Koperni-
ka 23a, OKULISTYCZNY — Wit-
kowiec, UROLOGICZNY — Prądni-
cka 35, Myślenice Szpitalna 2,
Proszowice, Kopernika 2, inne od-
działy szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRUR-
GII URAZOWEJ, LARYNGOLO-
GICZNY, OKULISTYCZNY, URO-
LOGICZNY — Nowa Huta, CHI-
RURGII DZIECI — Prądnicka 35,
pozostałe bez zmian.

Teatry
SOBOTA I NIEDZIELA
MASZKARON (Scena Wieża Ra-
tuszowa) — 21: „Wenejanka”.
MUZYKA
W STARYM KRAKOWIE
SOBOTA
Sukiennice, Sala Holdu Pruskie-

go, Rynek Główny, godz. 19.30
— Andrzej Hiolski — baryton.

NIEDZIELA
Sala Filharmonii, Zwierzyniecka
1, godz. 19.30 — Leon Bates — for-
tepian.

Filharmonia

NIEDZIELA
(Opactwo w Tylicu, godz. 17.15
— Tyński Recital Organowy:
Esther Sialm (Szwajcaria) — orga-
ny. Chór Kameralny FK p/d. Te-
resy Majki, Andrzej Białko — po-
zytyw. W programie: J. S. Bach,
A. Vivaldi, O. Barblan, D. Sialm,
M. Surzyński, J. Reheinger.

Kino

SOBOTA

APOLLO: „Cocktail” (USA 18
1) — 16, 18, „Seks, kłamstwa i
kasety video” (USA 18 1) — 20,
KJÓW: „Krwawy sport” (USA 15
1) — 16, 15, „Upiór w operze” (USA
18 1) — 18, „Dziwięć i pół tygod-
nia” (USA 18 1) — 20, PODWA-
WELSKIE: „Predator” (USA 15 1) —
17, SFINKS: „Złota panna”
(czes. b.o.) — 12, „Akademia poli-
cyjna” (USA 15 1) — 16, 18, 20,
ŚWIATOWID: „Parszywe dranie”
(USA 15 1) — 16, 18, „Seks, kłam-
stwa i kasety video” (USA 15 1) —
20, ŚWIT: „Akademia policyjna
5” (USA 15 1) — 16, 15, 19, 45, „Krw-
awy sport” (USA 18 1) — 18, U-
CIECHA: „Prawo odwetu” (USA
15 1) — 15, 45, 20, 15, „Kuzyni”
(USA 15 1) — 18, WANDA: „48
godzin” (USA 15 1) — 14, 15, „Za-
bójca brzoń 2” (USA 15 1) — 16,
20, 15, „Rain Man” (USA 15 1) —
18, WARSZAWA: „Złota gorączka”
(USA 15 1) — 16, „Cohen i Tate”
(USA 18 1) — 18, „Czarownica”
(USA 18 1) — 20, WOLNOŚĆ: „Kto
wrobił królika Rogera” (USA 12
1) — 10, 12, 16, 18, „Niebezpiecz-
ne związki” (USA 18 1) — 20,
WRZOS: Wielka przygoda pa-
Benjego” (USA b.o.) — 13, „Nie-
śmiertelny” (ang. 15 1) — 15,
„Moonraker — James Bond” (USA
15 1) — 17, 15, 19, 30, ZWIĄZKO-
WIEC: Maly Iluzjon: „Królewna w
oślej skórze” (fr. b.o.) — 14, 20,
„Pojedynek na szosie” (ang. 15 1) —
16, „Wielki wyścig” (ang. 15 1) —
18.

NIEDZIELA

PASAŻ: bajki — 11, 12, „Missi-
pi w ogniu” (USA 18 1) — 14, 20,
„Porno” (pol. 18 1) — 13, 18, 15,
„Emmanuelle” (fr. 18 1) — 16, 45,
19, 30, PODWAWELSKIE: „Moja
mama jest kosmitką” (USA 15
1) — 17, — pozostałe jak w sobo-
te.

RAI UNO

SOBOTA
9.00 Tao, Tao — film anim.
9.25 Poznań: Mistrzostwa Świa-
ta w Kajakarstwie, 11.55 Progno-
za pogody, 12.00 Dziennik,
12.05 Letni maraton — turniej
taneczny, 13.30 Dziennik, 13.55
Trzy minuty o..., 14.00 „Dzien-
nik skażona” — film USA, w
rol. gl. R. Hudson i J. Adams,
15.20 Poznań: Mistrzostwa Świa-
ta w Kajakarstwie (1000 m męż-
czyzn i 500 m kobiet), 18.00
„Turbo Teen” — film anim.,
18.25 „Zecchin D'Oro” — progr.
rozr., 19.25 Niedzielnia Ewange-
lia, 19.40 Almanach, 19.50 Progno-
za pogody, 20.00 Dziennik,
20.40 Gry bez granic — turniej
międzynarodowy, 22.15 Dzien-
nik, 22.25 Wydarzenia tygodnia,
23.15 Festiwal piosenki autorskiej,
0.15 Dziennik, 0.25 „Kobieta,
która niszczy” — film
USA, w rol. gl. S. Hayward i
L. Bowman.

NIEDZIELA

9.00 „Komisarz de Vincenzi”
— serial, 10.00 Skarby przeszło-
ści, 11.00 Msza św.; 11.55 Słowo i
życie — progr. religijny, 12.15
Zielona linia — progr. ekolog.,
13.30 Dziennik, 13.55 Fortunissi-
ma, 14.00 „Niezwykły Bill” —
western USA, w rol. gl. G.
Cooper i J. Arthur, 15.50 Nie-
dzielnia w... — sport, muzyka,
19.50 Prognoza pogody, 20.00
Dziennik, 20.40 „Zakryta twarz”
— film francuski, w rol. gl. M.
Jobert, 22.25 Colosseum — progr.
rozr., 23.25 Niedzielnia sportowa:
zawody hipiczne, żeglarsstwo,
0.30 Dziennik, 0.40 Forst Hills:
tenis.

PROGRAM TV ■ PROGRAM TV ◆ PROGRAM TV ■ PROGRAM TV ■ PROGRAM TV ◆ PROGRAM TV ■ PROGRAM TV ■ PROGRAM TV ■

SOBOTA 25. VIII
PROGRAM I
8.05 Program dnia, 9.10 „Tydzień
na dziale” 8.40 „Na zdrowie” —
program rekreacyjny, 9.00 „Ziar-
no” — program redakcji katolickiej
9.20 Kino teleferii „Partnerzy” (15,
16) 10.10 „Sobota na dziale”, 10.30
Wiadomości poranne 10.40 „Mili-
taria, obronność nowoczesność”
11.05 „Z Polski rodem” — maga-
zyn polonijny 11.35 Telewizyjny
Koncert zyczeń 12.05 „Siódemka”
w „Jedynce”, 13.30 Słob lteracki
13.50 „Informacje” — program roz-
rywkowy, 14.20 „Nad Niemnem
Piąć i Przepięć” (12) 14.45 Labo-
ratorium — „Co słycać?” 15.15
„U siebie” — magazyn mniejszości
narodowych: Białorusini, 15.45
„Skarbiec”, 16.25 Sport — mistrzo-

stwa świata w Kajakarstwie — Po-
znań 90, 17.15 Teleexpress (w prze-
rwie transmisji), 18.00 „Sierpień” —
film dokumentalny, 18.30 „Butik”,
19.00 Dobranoc „Mały pingwin Pik-
-Pok”, 19.10 „Z kamerą wśród zwie-
rząt”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Aga-
ta” — film fabularny produkcji
USA, 21.45 „7 dni — świat”, 22.15
Studio dni sierpniowych, 22.30
Sport, 23.15 Telegazeta, 23.25 „Nie-
bieskie jak piekło” — film sensa-
cyjny produkcji francuskiej.

NIEDZIELA 26. VIII
PROGRAM I
7.00 Witamy o siódmej, 7.30 „Kraj
za miastem”, 7.53 „Po gospodar-
sku” — magazyn spraw wiejskich,
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”,
8.55 Program dnia, 9.00 Kino tele-
ferii „Pan Samochozdzik i niesa-

mowity dwór”, 10.30 Telegazeta,
10.35 „Otwarte wrota Amazonii” —
„Kawa” — film dok. 11.05 „No-
towania, czyli co się opłaca rolni-
kowi”, 11.30 „Wakacje latającego
konia” — reportaż z Konina, 12.20
Telewizyjny koncert zyczeń, 13.05
„Agromarket”, 13.35 Pamięci Piotra
Perkowskiego, 13.55 „Pieprz i wani-
lia”, 14.40 Studio sport — mistrzo-
stwa świata w kajakarstwie —
Poznań 90, 15.05 „Powrót Arsenia
Lupin” (12 — ost.), 16.00 Studio
sport — mistrzostwa świata w ka-
jarkarstwie — Poznań 90, 16.50 An-
tena, 17.15 Teleexpress, 17.30 Te-
atr telewizyjny — cykl: „Duety” —
Jan de Hartog, „Portret podwój-
ny”, 18.25 Sopot bez tajemnic —
reportaż, 19.00 Kino teleferii: „Wie-
wórcze opowieści”, 19.30 Wiadomo-
ści, 20.05 „Kariera Emmy Harte”

(1) — serial prod. angielskiej, 21.00
Kabaret Olgi Lipińskiej: „Mamy
jeszcze dziecięcia” (2), 21.25 Studio
dni sierpniowych, 21.40 Sportowa
niedzielnia, 22.20 Wiadomości wieczor-
ne, 22.35 „Wokół wrocławskiej a-
wagardy” — film dokumentalny.

przew. klubu poselskiego PSL,
13.35 Maciej Niesiołowski — z ba-
tutą i humorem, 14.00 Magiczny
czas — VIII Międzynarodowy
Festiwal Teatru Ulicznego, 14.30
„Cudowne lata” (8), 14.55
„Osmy krag”, 16.05 „Solidar-
ność” cz. I, 17.30 „Bliżej świata”,
19.00 „Wydarzenia tygodnia”, 19.30
„Sentiment” — balet do muzyki
Karola Szymanowskiego 20.00 Studio
sport — motocyklowe mistrzo-
stwa świata — Brno 90, 21.00
„Mistrzowie kina współczesnego” —
Krzysztof Zanussi, 21.30 Panorama
dnia, 21.45 „Oszustwo” (3), 22.30
„Rozmowy bez sekretów” — Ry-
an White, 23.20 Komentarz dnia,
23.25 „Akademia wiersza”.

Redakcja nie odpowiada za zmia-
ny wprowadzone w ostatniej chwili.